Nr. 218. Kraków, Niedziela 22 Września 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają **bezpłatnie** początek powieści Z. Kaczkowskiego **„ŚWIĘTA KLARA“,** która wypełni nasz feleton przez parę miesięcy.

W drugim feletonie zamieszczać będziemy w przyszłym kwartale oprócz prac z dziedziny ruchu artystyczno-literackiego, oryginalne i tłómaczone nowele, rozprawy i t. p.

Na gwiazdkę

otrzymają stali prenumeratorzy naszego pisma, jak już zapowiadaliśmy:

„Noworocznik N. Reformy“.

Będzie to cenne wydawnictwo, obejmujące oprócz części kalendarzowej i informacyjnej, rozprawy i nowele wybitnych autorów polskich.

Kraków, 21 września.

Wszelka walka wyborcza z natury rzeczy toczyć się musi około pewnych osób. Wszak rozchodzi się tu o wybór kandydatów najodpowiedniejszych i najgodniejszych. Źle jednak, jeżeli akcya wyborcza staje się walką o osoby i dla osób. Poza kandydatami, których popierają jedni, a zwalczają drudzy, powinny stać zasady i one powinny być treścią walki i celem zwycięstwa. Walka o osoby nie przynosi rzetelnego pożytku i pochłania najniepotrzebniej siły, które pożyteczniej użyćby można. Walka zasad podnosi ducha, uczy służby publicznej i podporządkowania jednostki pod wolę i interes ogółu. Takiej walki nietylko nie należy unikać, ale przeciwnie życzyć jej sobie potrzeba. Nie jest ona paroksyzmem — jak twierdzi *Przełom* — ale objawem życia i zdrowia.

Do takiej walki powinny stanąć nasze miasta. Nie ma tu obawy o interesa narodowe, ani nie staną przeciw sobie dwie warstwy społeczne. Stronnictwa nie mają zatem obowiązku kupić się około wspólnego celu i mogą śmiało, a nawet powinny stoczyć walkę o zasady, w które wierzą i starać się o ich zwycięstwo. Są to zapasy ducha ludzkiego, który wiecznie szuka prawdy i pragnie ją urzeczywistnić.

Chociaż jednak nie ma niebezpieczeństwa dla narodowej idei, walka rozegrać się powinna przedewszystkiem na tle narodowem. Nie ma dziś wprawdzie pośród nas różnicy pod tym względem, że nie czas zrywać nam się do czynu, ale należy spokojną a wytrwałą pracą podnosić poziom umysłowy i ekonomiczny rozwój narodu, ale istnieje między nami różnica zapatrywań zarówno na cel tej pracy, jak i na przyszłość narodu.

Z jednej strony zwątpienie, z drugiej wiara w polityczne odrodzenie. Z jednej strony zupełna zgoda na stan istniejący, z drugiej pragnienie jaśniejszej przyszłości. Umysłowe i ekonomiczne podniesienie jest dla jednych celem, dla drugich środkiem tylko. Jedni w utrzymaniu narodowości widzą ostateczny cel, drudzy wierzą, że naród bez idei państwowej prędzej czy później zginąć musi. Oba stronnictwa staną do walki. Niech więc patryotyczne mieszczaństwo rozstrzyga, a jesteśmy pewni, że nie da się uwieść fałszywym prorokom, którzy pragną pogrzebać dawne narodowe ideały.

Demokracya polska nie ugięła nigdy karku przed faktami dokonanemi, nie pozbyła się wiary w odzyskanie niepodległości, a jak dawniej przelewała krew i dawała głowy pod topór, tak dziś w pracy nad podniesieniem umysłowych i fizycznych sił narodu widzi środek do urzeczywistnienia ideałów, które przemawiają do niej głosem konstytucyi Trzeciego maja, Kościuszkowskiego powstania i niezapomnianej pieśni legionów. Tych ideałów nie wyrzeknie się ona nigdy i nie wypisze na sztandarach swoich ani teoryi o trzech lojalnościach, ani zasad kosmopolityzmu. Do niej zatem należeć powinno zwycięstwo.

Twierdzą niektórzy, że demokracya się przeżyła i straciła racyę bytu. Zdanie to byłoby prawdziwem, gdyby wszystkie jej postulaty spełniono, a rozwój społeczeństwa nie wskazywał jej nowego pola działania, lub gdyby ona, upojona zwycięstwem swoich żądań, nie szła z postępem. Uwłaszczenie włościan nie było jedynym celem dawnej demokracyi polskiej, a choć ustawy konstytucyjne wypowiedziały zasadę równości wobec prawa, jakżeż daleko do spełnienia demokratycznych ideałów. Równość w obliczu prawa, nawet w granicach szczupło przez konstytucyę wymierzonych swobód, wypaczyło zastosowanie ustaw w życiu codziennem, a rozwój społeczeństwa domaga się dalszego zastosowania zasady, że wszyscy, bez różnicy pochodzenia i wyznania, zawodu i przekonań, jednakie powinni mieć prawa i jednakie obowiązki. Demokracya polska ma przed sobą nowe i wdzięczne zadanie.

Tendencyjnie ułożone ustawy wyborcze podzieliły społeczeństwo nasze na kastowe kurye i stały się źródłem różnic i waśni. Prawa wyborcze oparto na census podatkowem, wykluczając mniej zamożnych od udziału w prawach obywatelskich. Wreszcie włościaństwu naszemu narzucono pośrednie głosowanie, które utrudnia mu wpływ na wybór posłów i ustawodawstwo. Zniesienie kuryj wyborczych i zastąpienie dotychczasowego census zasadą, że prawo głosowania ma każdy, kto umie czytać i pisać, oto postulaty, do których dąży demokracya polska zwolna, ale statecznie, a pragnąc, aby wielkie masy nauczyły się szukać zaspokojenia swych żądań w kraju, a nie poza jego granicami, domaga się, aby Sejm krajowy przeprowadził reformę wyborczą wpierw, nim ją uchwali Rada państwa.

Zniesienie podziału administracyjnego na gminy wiejskie i obszary dworskie, to postulat wszystkich, którzy pragną zjednoczenia społeczeństwa i usunięcia wszystkiego, co niesie waśń i niezgodę. Zrównanie ciężarów publicznych i równa opieka ekonomiczna dla wszystkich zawodów, to wynik tej samej zasady, która domaga się rozszerzenia praw obywatelskich na wielkie masy.

Oświata jest najsilniejszym środkiem nietylko moralnego i ekonomicznego podniesienia, ale także zatarcia różnic i zbliżenia warstw społecznych. Jest ona nadto krzewicielką świadomości narodowej i poczucia obywatelskiego wśród ludu. Opieka nad szkołami i nauczycielstwem jest zatem jednem z głównych zadań demokratycznego stronnictwa. Pragnie ono jednak, aby ta oświata nie była tylko szerzeniem nauki, ale szkołą patryotyzmu i obowiązków obywatelskich, aby wychowywała obywateli i Polaków wśród warstw, które dotychczas nie znały wartości swobód, a narodowości swojej nie były świadome.

W statecznem dążeniu do odzyskania utraconych praw narodu za pomocą pracy nad podniesieniem jego moralnych i fizycznych sił, w rozszerzaniu praw politycznych na coraz szersze warstwy społeczne streszcza się program polityczny demokracyi polskiej, a z niego płynie cały szereg zadań i postulatów, które mnożą się i zmieniają wraz z rozwojem społeczeństwa i spisane, dziś-jutro wymagają uzupełnienia. Nie na podstawie zatem szczegółowego programu, ale w imię tych głównych zasad demokracya polska staje do walki wyborczej i powinna w niej zwyciężyć.

Mieszczaństwo polskie strzeże nietylko narodowych ideałów, ale pamiętne walk, jakie stoczyło o zdobycie tej szczupłej garści swobód obywatelskich, pragnie rozszerzyć ich wymiar nietylko dla siebie, ale i dla innych warstw społecznych. Jest ono na wskroś demokratycznem i dlatego powinno przy wyborach zamanifestować swoje przekonania. Niech apatya i ospałość, która dotychczas torowała przeciwnikom drogę do zwycięstwa, ustąpi, a świadoma celu i zgodna agitacya wyniesie na krzesła poselskie ludzi, którzy mają wolę stać niezachwianie przy sztandarze demokracyi polskiej i konsekwentnie dążyć do urzeczywistnienia jej ideałów.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 20 września.

(?) Członkowie prezydyum lewicy niemieckiej, którzy w przedpokoju nowego gabinetu długo bardzo daremnie czekali wezwania, nie bez pożytku czas ten spędzili.

Radzili nad sobą, nad własną marnością, a wynikiem tych obrad był okólnik wysłany do wszystkich członków stronnictwa, w którym zapraszają na wielkie zebranie, mające się odbyć z końcem bieżącego miesiąca i zarazem donoszą, że prezydyum postanowiło rozszerzyć dotychczasowy program stronnictwa „w kierunku ekonomicznym i socyalno-politycznym“.

Biedny ten program lewicy niemieckiej! Ileż to już razy przeobrażano, uzupełniano, rozszerzano i do „sytuacyi przystosowywano“ te strzępy przestarzałych myśli politycznych, objętych ciasnem kołem tego jej programu.

Zaledwie kilka lat minęło, jak lewica niemiecka na pamiętnem zebraniu stronnictwa w H i t z i n g u uroczyście obchodziła podobne „odnowienie“ programu. Wtedy to, parci przez tutejszą prasę liberalną, „zestąpili do ludu“ Süss'y i Plenery i odkryli w sobie ową „*Volksthümlichkeit*“, której nigdy nie posiadali.

Na co się to przydało i po jakiej linii posuwało się to stronnictwo, wiedzą wszyscy. Była to równia p o c h y ł a, której najniższym punktem nie był jeszcze wynik wyborów do Rady gminnej z dnia 17 bm.

Nie o program zresztą chodzi, tylko o tych, którzy go wykonują, a tych nie odnowi ani zmieni żadna siła.

Niemiecka prasa prowincyonalna zajmuje się kwestyą stanowiska lewicy niemieckiej wobec nowego rządu.

Organ p. C h l u m e c k y'e g o, wychodzący w Bernie, *Tagesbote aus Mähren und Schlesien*, pisze w tej sprawie: „Jeżeli rząd dotrzyma, co obiecuje, jeżeli będzie a u s t r y a c k i m, natenczas samo przez się stanie na gruncie tych zasad, na których stoi lewica niemiecka. Wtedy samo przez się s z u k a ć b ę d z i e w s p ó ł u d z i a ł u l e w i c y n i e m i e c k i e j i ł a t w o g o z n a j d z i e (w to ostatnie chętnie wierzę: *przyp. koresp.*). Czyny rządu okażą, jak daleko sięgają jego cele i jak wielką jest jego siła. Na razie jedno trzeba przyznać, że nowy gabinet nie jest zwrócony przeciw lewicy.“

Może zapewnienie to ze strony organu obecnego przywódcy lewicy, p. Chlumecky'ego, spowoduje, że w prasie niemieckiej ustanie ta dyskusya, tak bardzo ją poniżająca.

W poniedziałek odbyć się mają wybory do Rady gminnej z drugiego koła wyborczego.

Mimo świetnego zwycięstwa antisemici gorączkową rozwijają agitacyę i codziennie liczne zwołują zgromadzenia.

Najbardziej, zdaje się, zależy im na głosach urzędników, które uważają za decydujące.

Z liberalnej strony również zwołują zgromadzenia i sążniste ogłaszają manifesty, sami jednak nie bardzo muszą być zadowoleni ze swoich agitatorów, kiedy codziennie prawie pojawiają się skargi na brak zainteresowania i apatyę ze strony liberalnych wyborców. Być może, że te nawoływania odniosą jaki taki skutek — nie trzeba jednakowoż zapominać, że statystyka ostatnich wyborów wykazała, iż wyborców liberalnych wogóle już jest bardzo mało...

Z Warszawy.

(Pościg księży i rozbijanie seminaryów duchownych. — Teatr polski w Warszawie. — Bezpieczeństwo publiczne).

Dziennik Pozn. zamieszcza pod datą 12 b. m. dłuższą korespondencyę z W a r s z a w y, z której przytaczamy następujące szczegóły:

Rok bieżący rozpoczął się od ścigania księży, którzy język polski w kościele katolickim w Polsce za żywioł konstytucyjny samego katolicyzmu uważają i nie poddali się biskupom i późniejszym nakazom odbierania przysięgi po rosyjsku. W lutym wywieziono dwudziestu księży za sprawę zwaną „kielecką“. Kilku księży obstających przy prawach kościoła wzięto do cytadeli, trzymano po kilka tygodni i uwolniono od razu i z więzienia i z urzędów. Kilkudziesięciu świeżo wciągniętych do czarnej księgi uległo degradacyi przez przeniesienie na niższe beneficya. Uderzająca liczba translokacyj ogłaszanych przez *Dziennik* w r. b., tłómaczy się właśnie taka karą za uczciwość. Spadała ona jeszcze po kilku miesiącach, kiedy już obawiać się jej przestano. Długoletnim proboszczom wydzierano ich probostwa — ale spokojnie, aksamitnemi pazurami, rękami samej zwierzchności duchownej, bez pozorów bezprawia, ażeby nie robić wrażenia na ludzie. Tak n. p. proboszcz z Długiej Kościelnej za Wisłą, o kilka mil od Pragi, nagle znalazł się w Brudnie, jako pomocnik kapelana cmentarnego. Mało kto uchował się przed łaskawością nowej ery, zapowiedzianej pośrednio przez generał-gubernatora. Z Częstochowy już na Wielkanoc wywieziono jednego księdza; teraz porwano już dwóch, oskarżonych o szerzenie, srogo zakazanego jeszcze w r. 1877 nabożeństwa do Serca Jezusowego. O wywiezieniu księdza Ł o b o k a od św. Rafała w Wilnie wspomniano już dawniej.

Za nowego panowania i nowego generał-gubernatorstwa ponowiono dawny szturm do seminaryów. Biskupi otrzymali znowu wezwanie do przedsięwzięcia środków wykonawczych, umożliwiających wprowadzenie doskonalszej nauki języka, literatury i historyi rosyjskiej. Obiegają od kilku tygodni pogłoski, że już w maju r. b. wyszedł ukaz zwiększający liczbę godzin nauki tych przedmiotów i wprowadzający, bez pytania się o papieża, nauczycieli Rosyan rodowitych. Kościół dobrowolnie, bez krzywdy, bez strat ciężkich, przyjąć ich nie może: kanonicznie ustanowione życie religijne w seminaryach na to nie pozwala. Starcie jest nieuchronnem i patrzymy już na pierwsze jego momenta. Siła jego, dzielność i ostatecznie pomyślny dla kościoła wynik, zostają w prostym stosunku do tęgości biskupów i konsystorzów biskupich — a pod tym względem, niestety, żniwo smutku, które ustawicznie zbieramy, jest przerażająco wielkiem. Samo duchowieństwo młodsze, jeszcze młodością swą czyste i silne, utyskuje na swą zwierzchność. „G d y b y ś m y m i e l i i n n e k o n s y s t o r z e!“ Stara się też rząd rosyjski o jak najgorsze.

Prócz owych nauczycieli rodowicie rosyjskich, wtłoczonych już przez Mikołaja w seminarya Litwy i Rusi, narzuca jeszcze rząd rosyjski biskupom w Kongresówce egzamina wszelkie, wstępne, przejściowe i ostateczne, tylko wobec delegatów kuratoryi i gubernatoryi, wyposażonych w prawo wstrzymania promocyi w razie niedostatecznego stopnia z któregokolwiek przedmiotu wiedzy kazionnej.

Po zgonie Karandiejewa, przypadłym na czas przedstawień rosyjskich w teatrze Wielkim, podnoszą się znowu patryotyczne wołania o teatr rosyjski w Warszawie. Korespondent *Nowoje Wremia*, występujący już teraz w nowej przyłbicy, nie wątpi, że wakująca dyrekcya dostanie się w ręce jakiej osobistości *„russkiej“* z krwi i ducha — a ta znowu osobistość obdarzy Warszawę teatrem narodowym stałym. Zmarły dnia 18 sierpnia Karandiejew dokazać tego nie zdołał, choć mu pewno ani krwi, ani kości, ani

---

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

„ŚWIĘTA KLARA“.

Historya polskiej rodziny.

„Das ist der Kreislauf der Zeiten“.
GOETHE.

4 (Ciąg dalszy)

— Nie dziwujcie się temu, że nic nie wiecie, bo w tej chwili ja sam jeszcze nic nie wiem. Sumienie mi nie pozwala zakrywać prawdę przed tobą. Główne ognisko tego ruchu nie znajduje się tutaj, tylko w Poznaniu. Ja nie mam z niem bezpośrednich stosunków, tylko przez Dembowskiego i innych. Owóż Dembowski wrócił niedawno z Poznania i przedstawił mi tamtejsze położenie tak, że mnie to spowodowało grzać tutaj wszelkiemi siłami: tymczasem otrzymałem inną drogą z Poznania wiadomości takie, które z jego podaniami zupełnie są sprzeczne. Jest to człowiek najlepszych chęci, ale ma tę wielką wadę, że tworzy sobie w swojej imaginacyi same różowe obrazy, sam w nie wierzy, a potem je innym za prawdę podaje. Musiałem zrobić konfrontacyę, którą tu widzisz, ale mimo to jeszcze się prawdy nie dowiedziałem i w tej chwili jestem zupełnie zbałamucony. Oprócz niego są jeszcze inni, którzy także mnie bałamucą. Tak między innymi Dembowski pokazywał mi listy od Goslara, pisane nibyto z Węgier; w tych listach stoi, że Goslar się widział z Koszutem, że całe Węgry są w pogotowiu i razem z nami powstaną: a tymczasem dowiaduję się od ciebie, że on wcale nie jest na Węgrzech, tylko się błąka pomiędzy Sanokiem a Jasłem. Jeżeli każdy będzie gospodarował na własną rękę, jak to Goslar już zrobił ze swoim manifestem, który już czujność Niemców obudził, to nigdy nie zorganizujemy porządnego powstania. Ja tej roli nie szukałem, którą mi przypisują, opinia publiczna mi ją narzuciła; ale kiedym się jej poddał, to muszę ją spełnić sumiennie do końca. Postanowiłem zatem sam do Poznania pojechać i jutro wyjeżdżam. Jedź ze mną, bardzo mi to będzie na rękę, a zarazem i ty spełnisz twoją misyę dokładnie, bo się przekonasz naocznie, co jest.

Odpowiedziałem mu bez zastanowienia, że jestem gotów do tej podróży.

Ale on potem mnie zawiadomił, że jedzie razem z Dembowskim, że jadą naprzód do Władysława Dąbskiego do Wojnicza, gdzie ma się odbyć nowa konfrontacya Dembowskiego z innymi wysłannikami, potem zaś mają inny Zjazd jakiś w Bocheńskiem, — mnie nie wypadało się mięszać w te spory wewnętrzne, o których zresztą już dosyć wiedziałem, — zaczem stanęło na tem, że ja wprost do Krakowa pojadę i tam na niego zaczekam.

III.

Nazajutrz wieczorem, mając dobre konie w zaprzęgu, przyjechałem do Krakowa i stanąłem w hotelu Drezdeńskim.

Pierwszy i ostatni raz wówczas widziałem „wolną i niepodległą i ściśle neutralną Rzeczpospolitą krakowską“. Byłem już przedtem w Wiedniu, w Dreźnie i w Lipsku, ale jechałem tam krótszym podkarpackim gościńcem na Sącz i Żywiec; do Krakowa nie miałem sposobności zajechać. Rozpatrzywszy się po mieście, doznałem zrazu cierpkiego rozczarowania.

Kraków miał wielki urok u nas na Rusi, mianowicie pomiędzy młodzieżą. W towarzystwie lwowskiem były pewne uprzedzenia przeciwko niemu: uważano go, jako cmętarz zamierających tradycyj, pełen zapleśniałych przesądów i opierający się rozwojowi nowożytnych idei; uważano zarazem, chociaż niesłusznie, że tam się gromadzą wprawdzie głośne niegdyś imiona, ale żyjące teraz już tylko resztkami zrujnowanych majątków. Nawet o niezadłużonych majątkach zachodniej Galicyi miano niekorzystne wyobrażenie: szlachcic podolski, którego wieś obejmowała zazwyczaj kilka tysięcy morgów, powiadał o wsiach tamtejszych, że kiedy na której z nich pies siędzie, to jego ogon jest we wsi sąsiedniej. Krakowski kawaler był przyjmowany z pewną rezerwą we Lwowie i niełatwo mu było stanąć pewnemi nogami na posadzkach tamtejszych salonów. Ale w wyobraźni młodzieży, podnoszącej się nad zapłotkowe pojęcia i uprzedzenia, Kraków była to narodowa świątynia, Rzym polski, przechowujący w swych murach nietylko pomniki, ale i ducha narodowych pamiątek. Jeżeli we Lwowie, mówiliśmy sobie, przytłumionym do ziemi arcyksiążęcemi rządami, gdzie nie można było zrobić dziesięciu kroków, aby się nie natknąć na Niemca, jest taki ruch czysto-polski i tyle życia, jakiżto ruch, jakie życie musi być w stolicy tej Rzeczypospolitej polskiej, wprawdzie ściśle neutralnej, ale wolnej i niepodległej!

Tymczasem znalazłem miasto zupełnie nieruchome i jakby zastygłe w swojej martwocie. Przy rynku i najgłówniejszych placach publicznych domy stare, omszone i pozaciekane, a po odleglejszych ulicach nawet wiele pozapadanych i pustych. W kościołach, a nawet w katedrze na Wawelu takie samo zaniedbanie i opustoszenie. Około Sukiennic najbrudniejsze stragany i kramy, ogromny zgiełk i hałas co rano, a po południu nieprzebrodzone kupy śmieci, które dopiero kiedyś w nocy zmiatano. Ulice puste, bardzo rzadki przechodzień przyzwoicie ubrany, powozów prawie żadnych, nawet przed kościołami, chociaż ludzi modlących się w nich było wiele, natomiast zaś co chwila spotykało się mnicha w habicie i bardzo częste procesye. Rządu wcale widać nie było prócz milicyantów, bardzo podobnych do austryackich szłapaków, chociaż umundurowanych inaczej, — prezes Rzeczypospolitej, Niemiec ks. Schindler, przebywający więcej w Podgórzu, niżeli w Krakowie, — a tymczasem mieszczanie prowadzący ustawiczną wojnę z senatem, której odgłosy szumiały po wszystkich garkuchniach, ale obcemu niełatwo było zrozumieć, o co im właściwie chodziło. Zgoła Kraków przedstawił mi się na pierwszy rzut oka, jako jakieś wielkie niegdyś mrowisko, które się ze starości zapadło, a teraz tylko zbłąkane mrówki po niem się kręcą, żyjąc z dnia na dzień i nie wiedząc, co mają począć ze swoją siedzibą.

Za przewodem jednego z dawnych przyjaciół mojego ojca, który mnie przyjął u siebie jak syna, rozpatrzyłem się także cokolwiek pomiędzy ludźmi, — a wtedy przesunęły się przed memi oczyma niektóre znakomitsze figury tamtejszych sfer towarzyskich.

Margrabia Aleksander Wielopolski, wówczas dopiero czterdziestoletni, okazałej postaci, zjawiający się od czasu do czasu w Krakowie i protegujący założenie rządowo-konserwatywnego stronnictwa, bardzo pilnie słuchany z powodu niepokojących wieści obiegających po mieście, ale nie znajdujący żadnego [illegible].

Kasztelan Franciszek Wężyk, malenki wzrostem, ale bardzo poważny, trzymający zawzięcie z Francuzami, jak gdyby to było dopiero po bitwie pod Jeną, a Berezyny wcale nie było, skarżący się zarówno na Jezuitów, jak na Warchołów, lecz zresztą spuszczający się na wolę Opatrzności, rządzącej wszechmocnie tym światem.

Jan Mieroszowski, senator i dyrektor policyi, mocno otyły, czarny i łysy, z okrągłą twarzą, ogoloną od ucha do ucha, z oczyma patrzącemi jak gdyby zezem, śmiejący się ciągle i drwiący ze wszystkiego i z wszystkich.

Ks. Ludwik Łętowski, z kapitana w wojsku Konstantynowskiem administrator dyecezyi krakowskiej i biskup Joppejski, piszący chłopskim językiem, z wyniosłą pogardą dla gramatyki i składni, swój katalog kanoników i biskupów krakowskich, zapraszający chętnie do siebie na barszcz z rurą i pieczeń baranią, niewyczerpany w opowiadaniach o czasach dawniejszych, ale nie troszczący się o nic, co nie wchodziło w zakres interesów kościelnych.

Ks. Jakubowski, rektor Pijarów, zapalony zwolennik wolnomyślnych idei Konarskiego o wychowaniu publicznem, piszący nieskończone rozprawy o polskim języku, noszący je przy sobie pod rewerendą, ale gubiący je zawsze, kiedy zagrał się w karty.

Paweł Popiel, jeszcze wtenczas nie wysrubowany na „księcia pióra“, niezmiernie ciekawy wszystkiego jak zawsze, niecierpliwiący się tem, że inni się wybierają na polowanie, a jego nie biorą ze sobą, biegający wszędzie i pytający wszystkich: co to z tego będzie?

Pułkownik Michał Badeni, powszechnie i słusznie wysoko ceniony dla swojej nieprzebranej zacności, późniejszy minister wojny, lecz wtedy czekający spokojnie na odgłos trąby, która go do służby powoła.

Michał [illegible]iewski, przygniatający każdego ogromem swojego ciała i ogromem swojej nauki, ale także nie wtajemniczony i powtarzający tylko od czasu do czasu: „Bóg wie, co z tego będzie, ale tu się na wielkie rzeczy zanosi“.

Zygmunt Antoni Helcel, najmłodszy, ale najwięcej myślący ze wszystkich, bliski przyjaciel Wielopolskiego, jedyny czynny stronnik jego projektu założenia partyi konserwatywnej, także ciekawy wiedzieć, co się przygotowuje, ale powtarzający ciągle: „Ja jestem jak w kałamarzu, wiem tylko tyle, że cobądź zrobią ci ludzie, to ta biedna Rzeczpospolita w tem zgaśnie, jak świeca“. (C. d. n.)

ducha nie brakło. Podczas jego choroby rzeczywisty radca stanu Vacqueret układał memoryał o konieczności teatru rosyjskiego. Do jakich konkluzyj doszedł — o tem milczy, ale że mu polecono opracowanie na wskazany temat — to pewna. Karandiejew, gdyby był dłużej pożył, byłby z własnego natchnienia zwilżył spiekłe wargi rosyjskie. Zrobił już początek, przekształcając na wskroś administracyę przez wprowadzone do niej żywioły rosyjskie. Bileterów, woźnych, elektrotechników, maszynistów, nawet stolarzy miał już Rosyan; przeszło czterdzieści osób pochodzenia rosyjskiego służy już w teatrze polskim. I to również nie może i nie powinno być zapomnianem nieboszczykowi, że poziom artystyczny sceny dramatu i komedyi starał się utrzymać jak najniżej, że zamiast aktorów najlepszych, dobierał najgorszych, że teatr zapełnił mnóstwem zagadkowych istot płci żeńskiej, z ładnemi buziakami, ale bez żadnych zdolności, że wreszcie nie dbał wcale o porządny rozwój sił młodych, świeżych, jak gdyby chciał skazać scenę polską na śmierć z charłactwa.

Nic jeszcze nie wiadomo, kto będzie tym teatralnym Mojżeszem, mającym wprowadzić Rosyan tutejszych do ziemi obiecanej. Mówiono jeszcze podczas choroby Karandiejewa o Knorringu, protegowanym hr. Szuwałowa; ale kandydatura ta dawno już upadła, a o nowej nie słychać. Tymczasem rządzi w teatrze rz. r. stanu Vacqueret, mając już nominacyę na „odkomenderowanego" do funkcyi wiceprezesa dyrekcyi teatrów warszawskich, z pensyą 5.000 rubli.

Kradzież, rabunek, morderstwo zaczynają wrastać w grunt moralny ludności. W Łodzi, w Dąbrowie, nie jest się pewnym, wychodząc z rana, czy się wróci wieczorem. O zmroku już nie można, zwłaszcza w Dąbrowie, wyjść bezpiecznie na ulicę, chyba całą gromadą. Wszyscy uczciwi i nieuczciwi zaopatrzeni są w rewolwery, ci ostatni i w noże. W biały dzień zdarzają się wypadki. Policya tropiąca zawsze z powodzeniem socyalistę i znajdująca go o setki mil, — wobec złodziei i rabusiów okazuje się bezsilną. Ogromne państwo, z 4 milionową armią, zaprawiając się dniem i nocą, latem i zimą do starcia z nieprzyjacielem — który jakoś nie przychodzi — nie może obronić spokojnego mieszkańca od łotrów. Ze wszystkich stron dochodzą skargi na napady i rabunki. Drogi nie są już bezpieczne, nie bronią w nocy zamki. Co będzie w zimie? Stan, jaki panował dwa lata temu w Łęczyckiem, dawniej jeszcze w Kieleckiem i Stopnickiem — zapanuje chyba wszędzie. Systemat rządowy, wytwarzając usposobienie do zbrodni, wytwarza i biedę, która, zaiste, od zbrodni nie odwodzi.

Międzynarodowy zjazd publicystów.

(Koresp. własna „Nowej Reformy".)

Bordeaux, 16 września.

Zgodnie z uchwałą, zapadłą na pierwszym międzynarodowym kongresie prasy, jesteśmy oto zgromadzeni w Bordeaux, delegaci i korespondenci pism całego świata. Kwestya organizacyi międzynarodowych stosunków dziennikarskich, kwestya stworzenia stałej instytucyi, któraby stosunkom tym zapewniła normalny rozwój, są zbyt skomplikowane, ażebym chciał się nad niemi rozwodzić zasadniczo między jednem a drugiem posiedzeniem międzynarodówki dziennikarskiej. Nie od rzeczy jednak będzie słów kilka powiedzieć o historyi i celach kongresów dziennikarskich. Pierwszy kongres, jak wiadomo, odbył się dopiero w roku ubiegłym. Wiele czynników złożyło się na to, że dziennikarze później za wzorem innych zawodów przystąpili do zawiązywania stosunków międzynarodowych. Od chwili jednak, kiedy z inicyatywy Belgijczyków, zjazd pierwszy przyszedł do skutku, kwestya ich organizacyi prawidłowej, stała się tylko kwestyą czasu. Zeszłoroczne zgromadzenie w Antwerpii, kładąc podwaliny tej organizacyi międzynarodowej, wyraziło swój cel w następujących słowach:

„Kongres uznaje w zasadzie potrzebę istnienia unii stowarzyszeń prasowych, mającej na widoku ustalenie regularnych i stałych stosunków między najrozmaitszemi stowarzyszeniami dziennikarzy całego świata".

Specyalny komitet powołany został do opracowania projektu odnośnego statutu. W skład komitetu weszli: Berardi, redaktor *Independance Belge*; Beraza, wice-prezes komitetu redakcyjnego pisma *El Liberal* (w Hiszpanii); Clayden, redaktor *Daily News*; Singer, redaktor *Neues Wiener Tagblatt*; Torelli-Violliet, redaktor i właściciel *Corriere della sera* i t. d.

Kongres obecny ma właśnie za główne zadanie obrady ostateczne nad statutami przedstawionemi mu przez wyżej wymienioną komisyę.

Zwracam uwagę, że już pierwszy kongres dziennikarski przyjął za podstawę przyszłej organizacyi międzynarodowej dziennikarstwa, nie pojedyńczego osobnika-dziennikarza, nie pismo nawet, lecz stowarzyszenia. To znaczy, że inicyatorowie ruchu stanęli na gruncie łączności zawodowej, potrzeby rozwoju stowarzyszeń i za legalnych przedstawicieli dziennikarstwa uznali tylko mandataryuszów zbiorowych, zorganizowanych jednostek.

Stanowisko to nietylko, że się utrzymało na kongresie obecnie obradującym, lecz nawet uznanem zostało za jedyne kryteryum dla przyszłych zjazdów. Tak więc już na drugim zjeździe dziennikarzy z chaosu ogólników o potrzebie porozumiewania się, wynurzył się jasny i wyraźny program przyszłego rozwoju. Program ten wychodzi z założenia, że zjazdy dziennikarzy nie mogą być wyrazem przypadkowej i odosobnionej opinii amatorów podróży i kongresomanów, lecz wytworem wspólnej pracy delegatów stowarzyszeń dziennikarskich, mających na widoku cele zawodowe.

Ten zawodowy i kooperacyjny kierunek przejawił się we wszystkich obradach sesyi bieżącej i zdaje się koniecznością wyższego rozwoju profesyonalnego dziennikarzy. Idą zresztą oni w tym razie za prądem powszechnym. Nawet kraje, jak n. p. Portugalia, nie mające dziś jeszcze stowarzyszeń dziennikarskich, zgodziły się przez usta swych delegatów, że jest to jedyne wyjście z chaosu przygodnych i ogólnikowych debatów, na jakie byłyby inaczej narażone międzynarodowe kongresy prasy. Zresztą zwolennikom indywidualizmu, którzy widzą w takim obrocie sprawy ujmę dla swobody jednostki, niech odpowie przykład Anglii. W kraju tym, gdzie, jak Taine powiada, „każdy z tych wyspiarzy jest sam wyspą" — wyspą indywidualności i samopomocy — idea kooperacyi przyjęła się wśród dziennikarzy lepiej, niż gdziekolwiekbądź. Świadczy o tem potęga związku *Institut of Journalist*, liczącego z górą 4000 członków, i który zdobył sobie nawet prawo udzielania dyplomów dziennikarskich. Indywidualizm przekonań i swoboda pracy idejowej doskonale dała się pogodzić z ideą kooperacyi i łączności zawodowej. W tych mniej więcej wyrazach daje się streścić nastrój obecnego kongresu: jest to wielkie ognisko fachowego ruchu kooperacyjnego wśród dziennikarzy, którego dzieło będzie niewątpliwie niemałoważne.

Jedno tylko zastrzeżenie na chwilę zdawało się sprzeciwiać słuszności tych zasad. Chodziło mianowicie o to, jak będą reprezentowane kraje, w których wolność stowarzyszeń jest ścieśniona warunkami politycznemi? Czy nie ucierpiałaby na tem przedewszystkiem prasa polska? Zdaje się, że obawa taka jest nieuzasadnioną. Przedewszystkiem Polska zawsze może dać wyraz swojej opinii przez delegacye prasy galicyjskiej i poznańskiej; powtóre zaś kongres przyjmuje gości i członków z prawem głosu doradczego nie należących do żadnych korporacyj, o ile są oni zaproszeni przez komitet kongresu.

Przechodząc do obrad kongresu obecnego, zaznaczę przedewszystkiem, że są one jeszcze tylko prowizorycznem, choć szczegółowem opracowaniem statutów przyszłej Unii stowarzyszeń dziennikarskich. Statuta te, w formie ostatecznie przyjętej przez kongres, prześlę niebawem do informacyi naszych dziennikarzy.

Teraz chciałbym tylko streścić udział polskich uczestników kongresu. — Ku najgłębszemu zdziwieniu memu nie spotkałem tu nikogo, legalnie reprezentującego jakiś związek dziennikarski, jakąś instytucyę krajową. Prócz waszego korespondenta, występującego naturalnie tylko w tej roli, z Polaków byli tutaj jeszcze: pani Szeliga-Loewy i hr. Szczawiński-Brochocki, — zaproszeni przez komitet. Nie mówiąc o osobistych stosunkach z przedstawicielami prasy zagranicznej, które tutaj można było nawiązać, dwa razy w samych obradach dała się uczuć potrzeba polskich delegatów. Pierwszy raz, kiedy układano grupy kongresu, chciano nas, Polaków, przyłączyć do Francyi i Rosyi, jako reprezentantów tej ostatniej. Rzecz prosta, że nie zgodziliśmy się występować w charakterze dziennikarzy państwa rosyjskiego.

Hr. Brochocki zdołał przeprowadzić samodzielną reprezentacyę Polski, która została umieszczoną w grupie trzeciej, wraz z Austro-Węgrami i Niemcami. Wnioskodawca został obrany sekretarzem tej grupy. Po raz drugi hr. Brochocki zabierał głos w sprawie spornej, czy na kongresach przyszłych ma być reprezentowane dziennikarstwo państw, czy też oddzielnych narodowości, chociażby niemających bytu państwowego? Mimo, że w projekcie statutów państwa były przyjęte za podstawę przyszłej reprezentacyi, — udało się hr. Brochockiemu przeprowadzić swoją poprawkę: wyraz państwo wykreślono i zastąpiono go wyrazem kraj. Nie przeszło to bez ożywionej opozycyi pewnej grupy Francuzów. Mowca jednak wykazał niewłaściwość zasady państwowej. na przykładach dziennikarstwa polskiego i rosyjskiego. Mowę hr. Brochockiego przyjęła większość kongresu bardzo sympatycznie, czego dowodem jest właśnie owa poprawka zamieszczona w statutach.

W ten sposób narodowość, a nie państwo, będzie i nadal stanowić o podstawie grupowania się reprezentacyj dziennikarskich, co w każdym razie oszczędzi polskim delegacyom kłopotu na przyszłych zjazdach. A nie ulega przecież wątpliwości, że wcześniej czy później dziennikarstwo nasze zechce zrozumieć korzyść, jaką może osiągnąć z udziału w zjazdach międzynarodowych.

Na teraz kończę, zastrzegając sobie prawo uzupełnienia tych notatek i bardziej wyczerpującego opracowania kwestyi międzynarodowej organizacyi stosunków prasowych.

Ale jeszcze jedno zapytanie, pod adresem pewnego komitetu, „mającego na celu informowanie prasy zagranicznej o stosunkach polskich". Czy szanowny komitet jeszcze egzystuje?... Jeżeli tak, to może zobaczymy jego delegatów bogdaj na przyszłorocznym zjeździe „prasy zagranicznej"...

A. P.

Ruch wyborczy.

Kraków, 21 września.

Mężowie zaufania stronnictwa demokratycznego uchwalili — jak donieśliśmy — popierać kandydatury pp. Jana Rottera, dra Augusta Sokołowskiego i dra Ferdynanda Weigla na posłów do Sejmu z miasta Krakowa.

Wszyscy trzej kandydaci znani są miastu naszemu z przekonań politycznych i dotychczasowej działalności. Złożyli oni niejeden dowód, że stoją na gruncie narodowym w myśl programu: „przez moralne i materyalne podniesienie społeczeństwa do odzyskania nieprzedawnionych praw narodu". Również nie ulega wątpliwości, że wyznają oni zasady szczerze demokratyczne. Rozszerzenie praw obywatelskich na wielkie masy jest celem ich działania i wszyscy pragną reformy wyborczej, któraby prawa obywatelskie oparła na census inteligencyi, a zasada równego wymiaru praw dla wszystkich, bez względu na pochodzenie i wyznanie, zatrudnienie i stanowisko społeczne, była zawsze i jest dla nich jedyną wskazówką w pracach publicznych. Ściśle związani ze stronnictwem demokratycznem, nie opuszczą sztandarów, pod którémi dotychczas walczyli.

Każdy z nich posiada nadto zalety, które szczególnie zalecają go na posła do Sejmu krajowego. Dr. Ferdynand Weigel posiada dokładną znajomość ustaw administracyjnych i skarbowych, poznał do najskrytszych tajników fiskalizm gniotący nasz kraj i niejednę zwycięską stoczył z nim walkę. Od lat wielu zasiadający w Sejmie i Radzie państwa, zna dokładnie dzieje dotychczasowych prac ustawodawczych, a zajmując wybitne stanowisko, jako adwokat i sekretarz krakowskiej Izby handlowej, zna szczegółowo potrzeby naszego kraju, a przedewszystkiem potrzeby naszego handlu, przemysłu i rękodzieł, których stosunki z urzędu swego badał i osobiście przez lat tyle śledził. W pracach ustawodawczych naszego Sejmu — jako prawnik, a w usiłowaniach około ekonomicznego rozwoju, jako znawca, był on i będzie nader cenną i pożyteczną siłą.

W usiłowaniach około podniesienia oświaty i nadania szkolnictwu naszemu kierunku, odpowiadającego potrzebom i naturze naszego społeczeństwa, niepospolite usługi oddać może dr. August Sokołowski, który ze stosunkami naszych szkół i nauczycielstwa obeznał się dokładnie z własnego długoletniego doświadczenia. Łączą go również ścisłe węzły ze światem rękodzielniczym i przemysłowym, którego potrzeby badał w bezpośredniem a ciągłem zetknięciu i zarówno w komisyi przemysłowej Rady państwa, jak i poza nią starał się urzeczywistnić.

Dyrektor Jan Rotter, członek Rady miasta, dał się nam poznać jako człowiek wielkiej energii i niespożytej pracy. Mając dobro miasta i dobro ogółu na oku, szedł on nieraz przebojem, ale zawsze z głębokiem przekonaniem, że służba publiczna nie pozwala oglądać się na osobistości i nie zrażając się tem, że spełnienie obowiązku nie zawsze przynosi popularność. Jako dyrektor szkoły przemysłowej i członek krajowej komisyi przemysłowej zna on dokładnie ekonomiczne położenie kraju i środki, któremi można dążyć do jego podniesienia. Niejednę też na tem polu zaskarbił zasługę, a wiadomości jego znakomicie wzbogacił udział, jaki brał w urządzeniu wystawy krajowej.

Wszyscy trzej kandydaci są ludźmi pracy, a więc potrafią ocenić pracę drugich. Nietylko przemysłowcy i rękodzielnicy, ale również nauczycielstwo i urzędnicy znajdą w nich gorących orędowników, czego dowody złożyli już niejednokrotnie w dotychczasowej swej działalności.

Jako gorących patryotów, wyznawców zasad demokratycznych, ludzi nieposzlakowanego charakteru i mężów, posiadających bogaty zasób wiadomości i uzdolnienia, polecamy na posłów do Sejmu krajowego pp.:

Jana Rottera,
dra Augusta Sokołowskiego i
dra Ferdynanda Weigla

i wzywamy wszystkich zwolenników zasad demokratycznych, aby na nich głosowali solidarnie i jednomyślnie.

Przypominamy, że w poniedziałek 23 b. m. o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie wyborców, celem wysłuchania kandydatów i odbycia próbnego głosowania. Wyborcy, należący do stronnictwa demokratycznego powinni stawić się jak najliczniej.

Krakowskie **Towarzystwo techniczne** zwołało na jutro godzinę 3 po południu, w sali Rady miejskiej zgromadzenie techników, przemysłowców i rękodzielników, celem omówienia kandydatur do Sejmu.

Sejmowy komitet centralny wyborczy dla zachodniej Galicyi na posiedzeniu dnia 19 b. m. zatwierdził w dalszym ciągu następujące kandydatury na posłów sejmowych z okręgów wyborczych mniejszej własności, a mianowicie: z okręgu wyborczego: Dąbrowa, dotychczasowego posła p. Józefa Męcińskiego; z okręgu wyborczego: Nowy Targ, p. Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego.

Otrzymujemy następujący **komunikat**:

Centralny komitet przedwyborczy na dzisiejszem posiedzeniu zatwierdził następujące kandydatury: 1) na powiat brzeżański p. Henryka Szeliskiego, byłego posła; 2) na powiat czortkowski p. Stanisława Rudrofa, prezesa Rady powiatowej; 3) na powiat kamionecki p. Stanisława hr. Badeniego, prezesa Rady powiatowej; 4) na powiat podhajecki p. Edmunda Łityńskiego, prezesa Rady powiatowej; 5) na powiat przemyski księcia Adama Sapiehy, prezesa Rady powiatowej; 6) na powiat tłumacki p. Włodzimierza Gniewosza, posła do Rady państwa; 7) na powiat zaleszczycki p. Antoniego [illegible], członka Wydziału krajowego i zastępcy marszałka krajowego; 8) na powiat złoczowski p. Apolinarego Jaworskiego, [illegible] Galicyi.

Na temże posiedzeniu komitet centralny przyjął do wiadomości przedstawione przez komitet przedwyborczy większej własności obwodu stryjskiego kandydatury p. Klemensa hr. Dzieduszyckiego i p. Franciszka Rozwadowskiego. Z centralnego komitetu przedwyborczego. Lwów, dnia 19 września 1895. Prezes: Wojciech Dzieduszycki. Sekretarz: Włodzimierz Kozłowski.

Lwów. W sali „Domu narodnego" odbyło się 16 b. m. zgromadzenie ruskich wyborców z powiatu lwowskiego. Na zgromadzeniu tem przemawiali: pp. Romańczuk, Bazyli Nahirny, ks. Pohorecki i ks. Hirniak. Zgromadzeni uchwalili popierać z powiatu lwowskiego kandydaturę p. Bazylego Nahirnego, dyrektora „Narodnej Torhowli". P. Nahirny nie ma atoli widoków powodzenia, gdyż większość ogromna wyborców z powiatu lwowskiego oświadcza się za dotychczasowym posłem p. Teofilem Merunowiczem.

Drohobycz, 20 września. Wskutek wezwania tutejszego komitetu przedwyborczego, na którego czele stoi burmistrz p. Ksenofont Ochrymowicz, stanęli dnia 17 b. m. w tutejszej sali gimnastycznej przed wyborcami tylko p. Dmytro Łesków, radny miasta Drohobycza, tudzież p. Leonard Wiśniewski, propinator i pełnomocnik

Z literatury zagranicznej.

(Literatura sataniczna. „Dyabeł w XIX wieku" doktora Bataille. „Adryan Lemmi" Dominika Margiotta.)

Dziwnym objawem obecnego czasu jest mnóstwo książek i czasopism spirytystycznych, magicznych, satanicznych. Przybywa ich coraz więcej, tak dalece, iż stanowią już literaturę poważną co do liczby dzieł.

Książki tego rodzaju istniały oddawna, a od połowy tego wieku powstało ich wiele. Allan, Kardec, du Potet, Teste, Gliphas, Levi, Papus pracowali i pracują gorliwie na niwie okultyzmu. Dzieła ich jednak miały charakter czysto specyalny, zwracały się do wyznawców, wiedziały o nich jedynie koła mistyków lub okultystów, gdy dziś weszły w obieg powszechny, a nawet w zakres dziennikarstwa.

Przed kilku laty Juliusz Bois, opisując dziennikarskiem piórem różne kulty istniejące w Paryżu, objaśnił szerszą publiczność, iż w sceptycznym, racyonalnym Paryżu znajdują się wyznawcy Buddy, Izys, bogów greckich, Sataniści, Lucyferyanie i bardzo wiele sekt innych, oraz że przebywa w nim często Sofia Walder, mianująca się prababką antychrysta, a co stokroć dziwniejsze, że ma ona swoich czcicieli i wyznawców.

Wkrótce posypały się jedne po drugich publikacye, przeznaczone dla szerokiego ogółu, a opisujące fakty tak dziwaczne, tak nie licujące z nastrojem naszego wieku, iż są chwile, w których pytamy z niepokojem, czy średnie wieki minęły, czy też znajdujemy się w tych zamierzchłych czasach, kiedy wierzono, iż otaczają nas tajemnicze potęgi, iż za pomocą złośliwych zaklęć można sprowadzić na bliźnich nieszczęścia, choroby, obłąkanie, śmierć, a stosy zapalały się dla ukarania ich sprawców.

Do tej okultystyczno-popularnej literatury należy „Dyabeł w XIX wieku" przez doktora Bataille. Nazwisko to jest pseudonimem, jak to zresztą objaśnia i tłómaczy autor. Książka zajmuje blisko tysiąc stronnic *in quarto*, a jest to dopiero tom pierwszy. Są w nim ilustracye zgodne z tytułem, to jest wizerunki dyabłów w najrozmaitszych postaciach, jedne potworniejsze od drugich. Słowem, możnaby książkę odnieść do czasu, w którym pisano „Młot na czarownice", gdyby nie to, że zawiera ona niektóre fakty, powtarzane przez różnych autorów, jakkolwiek dziwacznemi wydawać się mogą. Nie mamy więc do czynienia ze zjawiskiem odosobnionem, ale z prądem umysłowym, którego pomijać nie należy. Doktor Bataille, skoro tak nazywać się każe, całe swe dzieło poświęcił opisowi kultu Lucyfera, czyli Paladyzmowi, który, jak twierdzi, jest rozgałęziony po całym świecie, wszędzie dosięga, wszędzie się wciska, a ma swój najwyższy zarząd w Charleston, w stanie Karoliny południowej.

Paladyzm — zawsze według autora „Dyabła", złączony jest ściśle z wolnem mularstwem i stanowi jego najwyższą tajemnicę, wiadomą tylko niektórym osobom najwyższych stopni, uważanym jako godne zaufania. Paladyści są to następcy w prostej linii gnostyków, różokrzyżowców, templaryuszów, i tak samo jak oni, oddają cześć Lucyferowi. On to ma być tym wielkim budowniczym świata, którego wielbią masoni, jakkolwiek największa liczba należących do związku nie wie, kogo formuła ta oznacza. Paladyści bowiem ukrywają się bardzo przebiegle przed tymi, których za pewnych nie uważają.

Bataille, z biegiem okoliczności, które obszernie w swej książce wyłuszcza, naprowadzonym został na ślad potwornych tajemnic, jakich nigdy nie podejrzywał. Był wówczas człowiekiem w sile wieku, bez żadnych obowiązków, głęboko religijnym, postanowił więc poświęcić się ich zbadaniu, nie tając przed sobą, na jakie się niebezpieczeństwo naraża, uważał nawet, iż misya ta jest na niego włożoną, skoro wypadek odkrył mu otaczający go świat tajemniczy. Owocem jego badań ma być książka, wyglądająca na wytwór chorej wyobraźni.

Przed czytelnikiem przesuwają się cudotworcy indyjscy, szamani, czarodzieje chińscy, sztukmistrze egipscy i przeróżne manifestacye medumiczne, które autor bez wyjątku przypisuje mocy czartowskiej, a dalej osoby takie, jak Sofia Walder, owa prababka antychrysta, Diana Vanghan, lucyferyanka niegdyś, dziś nawrócona katoliczka, mnóstwo postaci, których nazwiska zaznaczyły się na kartach historyi współczesnej, a wreszcie obrzędy bluźniercze, których echa rozbrzmiewają w powieściach i poezyach.

Od pewnego czasu spotykamy coraz więcej utworów literackich, zabarwionych okultyzmem, szatan zaś głośno jest wielbiony przez poetów różnych narodów. Jozue Carducci napisał hymn na cześć jego, Badelaire litanię, Hiszpan Joaquim Bartrina jego rehabilitacyę. Wszyscy oni, jak twierdzi Bataille, należą do sekty Paladystów, rozpowszechniając w ten sposób chwałę swego boga.

We wszystkich świątyniach paladystów znajduje się na ołtarzu ohydny bałwan: pół kozła, pół byka, zwany baphomet. Pod tą postacią oddawana jest cześć Lucyferowi, a przytem obrządki są we wszystkiem podobne do owych sabbatów, na które czarownice jeździły na miotłach i łopatach.

Dziwna rzecz jednak, że dyabły, z którymi na podobnych uroczystościach nieraz spotykał się Bataille, nie poznały nigdy, że miały do czynienia z fałszywym wyznawcą. Dziwna rzecz także, iż szatan, który niegdyś tak wspaniale wynagradzał tych, co mu duszę oddali, obecnie wcale hojnym nie jest i to zmusza jego wyznawców do różnych czynów, potępianych nietylko przez etykę, ale i kodeks karny.

Wszystko to wygląda na bajki z tysiąca i jednej nocy i tak sądzono powszechnie, gdy niespodziane odkrycie nadało opowiadaniom Bataille'a powagę. Oto w Rzymie książę Borghese, którego pałac służył przez czas jakiś za przybytek wolnych mularzy, znalazł przypadkowym sposobem w ukrytym pokoju wyżej opisany baphomet. Prawdziwość zaś organizacyi paladyzmu stwierdziły rozterki wewnętrzne w samem jego łonie, które odbiły się głośnem echem w łamach dzienników, a wreszcie książka napisana przez nawróconego dostojnika sekty Dominika Margiotta, wydana po francusku dla większego rozpowszechnienia pod tytułem: „Adryan Lemmi, wielki mistrz wolnych mularzy", opatrzona licznemi dokumentami, o których autentyczności wątpić trudno, tembardziej, że nikt przeciwko nim nie zaprotestował.

Margiotta, w głównych punktach zgadza się w zupełności z autorem „Dyabła", ale trzyma się więcej rzeczy urzędowych, organizacyi, przemian, jakie miały miejsce w łonie wolnego mularstwa, niż zewnętrznych objawów, obrzędów, cudów, stanowiących główną treść książki Bataille'a. I już z tego powodu, czyni większe wrażenie na myślącym czytelniku.

Według Margiotta, kult Lucyfera przechowywał się zawsze wśród wolnych mularzy i stanowił jednę z ich tajemnic, ale ponieważ podzielone ono było na wiele obrzędów osobnych, niektóre z nich, kultu tego nie uznawały. Dopiero w roku 1870 Albert Pike, człowiek niezmiernie zdolny, zręczny i niezmordowany w swych usiłowaniach, potrafił zjednoczyć wszystkie loże i nadać im jednolitą organizacyę, na której czele stanął sam, wraz z komitetem dogmatycznym w Charleston, złożonym z dziesięciu członków.

Dopóki Pike żył, wszystko było w porządku. Osobistość jego budziła powszechny szacunek, dzierżył najwyższą władzę z rozumem i taktem, a władza ta była olbrzymią. Dość przypomnieć, że wolni mularze winni są bezwarunkowe posłuszeństwo zwierzchnikom, więc znak dany w Charleston znajduje natychmiastowych wykonawców w całym świecie, bo bracia znajdują się we wszystkich krajach i należą do wszystkich warstw społecznych. Oprócz tego niezmierne skarby przepływają przez ręce mistrza, który rozrządza niemi z pomocą rady najwyższej, absolutnie według swego uznania.

Naturalnie, że taka władza jest celem wielu pokuszeń, to też pokusił się o nią Adryan Lemmi nielegalnemi sposobami.

Po śmierci Pike'a, zaszłej w r. 1891, dzieło jego utrzymało się tylko dwa lata, bo w roku 1893 przy obiorze wielkiego mistrza, wybuchły straszliwe rozterki, mnóstwo masonów podało się do dymisyi, a między innymi Margiotta. W swojem oburzeniu poświęcił on całą książkę zdemaskowaniu oszusta, który podstępem, przekupstwem i trucizną osiągnął najwyższą władzę.

Adryan Lemmi urodził się w r. 1822 w Livorno, z rodziny uczciwej, ale w skromnem zostającej położeniu materyalnem, mając lat dwadzieścia, opuścił bez wyjaśnionego powodu dom rodzicielski, i popłynął do Marsylii. Tam żył przemysłem, dłużył się, aż w końcu popełnił kradzież, za którą odsiedział rok więzienia, unikając zaś dozoru policyi, uciekł do Konstantynopola, gdzie przyjął judaizm. Zręczny, czynny, bez żadnych skrupułów, bezczelny, umiał stać się pożytecznym ludziom wpływowym, jak Kossuth i Mazzini. Wmieszany był do wszystkich działań politycznych, do wszystkich spisków, jakie miały miejsce w Europie, wszędzie coś skorzystał, umiejąc zawsze usunąć się z niebezpieczeństwa. Wreszcie za protekcyą Mazziniego osiągnął wysoką godność w wolnomularstwie, a wkrótce stanął na czele komitetu wykonawczego w Rzymie i wówczas to postanowił przenieść tam najwyższą władzę z Charleston i sam ją opanował.

Jeszcze za życia Pike'a dopuszczał się różnych nadużyć pieniężnych i brudnych spekulacyj, do czego chętnie czy niechętnie, musieli mu dopomagać wolni mularze, mający stanowiska urzędowe. Z tego powodu słano skargi za skargami do wielkiego mistrza, ale skargi te nie dochodziły rąk jego. Przejmował je Phileas Walder, prapradziad antychrysta, jako ojciec słynnej Sofii, członek rady najwyższej, który dzielił się z Lemmim zyskami.

Był to wprost uorganizowany rozbój. Nie wystarczało to jednak awanturnikowi, który wiedział dobrze, iż jako najwyższy mistrz miałby w ręku prawdziwe skarby. Na konwencie więc ogólnym, delegatów masońskich z całego świata, który odbył się w Rzymie w r. 1893, doprowadził swój wybór do skutku. Ale tutaj wybuchły protesty. Dowodzono, że wybór odbył się nieprawidłowo, a uczciwi wolni mularze nie chcąc być pod władzą człowieka o tak brudnej przeszłości, tłumnie podawali się do dymisyi.

Lemmi za pomocą różnych wykrętów przeczy uparcie, ażeby to on był karany za złodziejstwo w Marsylii. Nie podobna jednak powątpiewać o tożsamości osoby. Zresztą człowiek, obecnie trudniący się lichwą i nadużywający haniebnie swej sekciarskiej władzy dla napełnienia swej kieszeni, mógł się z łatwością dopuścić prostej kradzieży. Choćby zresztą setna część tylko zarzutów, jakie mu czyni Margiotta była prawdziwą, Lemmi byłby jeszcze bardzo brudną postacią.

Tak Margiotta, jak Bataille są namiętnymi przeciwnikami zjednoczenia Włoch, a zwłaszcza zajęcia Rzymu przez króla i to budziłoby zapewne w wielu umysłach wątpliwości co do faktów, jakie podają, gdyż sądzićby można, iż są zaślepieni namiętnością polityczną. Ale z drugiej strony, ludzie nie należący wcale do stronnictwa klerykalnego, a nawet wprost mu przeciwni, jak republikanin Imbriani, potwierdzają przecież wiele oskarżeń Margiotta.

Wracając się do literatury okultystycznej, Juliusz Bois wydał świeżo całą książkę „Lucyferyanizm", poświęconą tym samym kwestyom, co „Dyabeł" i „Adryan Lemmi".

Doktor Bataille wydaje drugi tom „Dyabła", a Margiotta zapowiada nową publikacyę „Satanizm", — nie mówiąc już o dziełach mniej wybitnych, lub dotykających tylko mimochodem tego przedmiotu.

Walerya Marrené Morzkowska.

galic. Banku kredytowego w Borysławiu, prawa ręka p. Marchwickiego, celem wyznania wiary politycznej.

Największe dotąd szanse mający kandydat demokratyczny, poseł do Rady państwa, p. dr. Gustaw Roszkowski, profesor wszechnicy lwowskiej, w ostatniej chwili cofnął kandydaturę, zmuszony presyą osobistości wpływowych.

Żałujemy mocno, że dr. Roszkowski, zasłużony, któremu miasto nasze wiele ma do zawdzięczenia (dość wspomnieć o przeprowadzeniu przezeń uwolnienia gminy drohobyckiej od 12-tysięcznej prestacyi szkolnej na rzecz gimnazyum), zrezygnował.

Zgromadzenie zagaił p. Ochrymowicz, przewodniczący komitetu miejscowego, wyłuszczył historyę powstania komitetu, tegoż dotychczasową działalność i polecił ukonstytuowanie się zgromadzenia. Na wniosek ob. Preissnera wybrano burmistrza przewodniczącym zgromadzenia, a ten powołał na sekretarzy dyrektora Szymańskiego i dra Wiesenberga.

Pierwszy stanął na trybunę ze swem credo politycznem p. Łeśków, a przemawiając w języku ruskim, krótko i węzłowato oświadczył, że będzie bronił interesów miasta bez różnicy narodowości i wyznania, że jakkolwiek nie uczony i bez form parlamentarnych, będzie orędownikiem rolników, rzemieślników i drobnych przemysłowców, przytem wyraził zdziwienie, dlaczego tylko panowie narzucają się ze swą kandydaturą, nie pozwalając i chłopom bronić interesów miejskich.

Tu nastąpiły interpelacye.

Dr. Wiesenberg zapytuje kandydata, czy będzie kandydatem polskim czy ruskim i do jakiego stronnictwa sejmowego będzie należał, na co p. Łeśków ze stanowczością odpowiada, że będzie kandydatem miejskim (!), a więc polskim i ruskim, a rozpatrzywszy się po Sejmie, wstąpi do stronnictwa uczciwego.

Dr. Pachtmann interpeluje mowcę, dlaczego kandydat tylko interesów rolniczych i rzemieślniczych zamierza w Sejmie bronić, na co tenże bez namysłu cięto odpowiada: „bo ta warstwa społeczna największe ponosi ciężary i daniny“.

Drugi stanął p. Wiśniewski, a usprawiedliwiając swe krótkie przemówienie brakiem talentu oratorskiego i katastrofą, która go w rodzinie niedawno spotkała (stracił w kwiecie wieku syna podczas wybuchu gazowego w kopalni schodnickiej), zaznaczył, że nie będzie kreślił programu pracy w Sejmie, gdyż wszyscy od lat 10 znają jego charakter i zalety w ścisłem wykonywaniu obowiązków i obietnic, że wstąpi do klubu reprezentantów miast, a kierując się zasadami umiarkowanemi, których z powodu starszego wieku zmienić niepodobna, uczciwością i miłością, gojąc rany społeczne, spokojnie i bez frazesów wyszukiwać będzie wspólnego *modus vivendi* dla wszystkich.

P. Preissner popiera kandydaturę Wiśniewskiego, gdyż Łeśków na posła za słaby i nie ma wiedzy.

Dr. Segal interpeluje p. Wiśniewskiego w sprawie systematycznego pomijania żydów przy władzach autonomicznych i w kwestyi należytego umieszczenia sądu w Drohobyczu.

Kandydat zaznacza, że nie jest antysemitą, o antysemityzmie u nas nie ma mowy.

P. Kobryn i towarzysze stawiają kandydaturę Juliusza Bielskiego, „galicyjskiego hrabiego“, właściciela dóbr, który przez kilka lat był marszałkiem tut. powiatu, a który nie chce przyjechać na „zgromadzenie wyborców, by go nie obrazili“, nie będzie on należał ani do prawicy, ani do lewicy, a przyjmie mandat, jeśli go wyborcy tymże zaszczycą.

P. Niżowy przemawia przeciw kandydaturze Wiśniewskiego.

W końcu zażądał głosu adw. dr. Wollerner i wniósł jednogłośny wybór p. Wiśniewskiego podnosząc, że to będzie poseł „konserwatywno-postępowy“ *(sic)* i że program jego, to program zgromadzenia.

Przy głosowaniu otrzymał Bielski 15 głosów, Łeśków 11 głosów, a resztę Wiśniewski, który mimoto ma wskutek rezygnacyi dra Roszkowskiego wybór zapewniony.

Na zgromadzeniu byli obecni, wbrew ustawom, 3 komisarze i jeden praktykant konceptowy tut. starostwa.

Tak się skończyło zgromadzenie wyborców w Drohobyczu, którzy kiedyś wybierali Ziemiałkowskiego, Hausnera, Szczepanowskiego i Roszkowskiego.

Tarnów, 19 września. Do dziś — jako ostatniej chwili zakreślonego terminu — zgłosili swe kandydatury z miasta dr. Rutowski, Zieliński, Vayhinger, dr. Winkowski i dr. Stec.

Jarosław, 19 września. W terminie właściwym zgłosili swe kandydatury pp. Kwiatkowski, Rychlik — i mający, jak dotychczas, najwięcej szans adwokat dr. Jahl.

Stryj. Rusko-polski komitet mieszczański w Stryju postawił z miasta kandydaturę ks. Aleksandra Bobikiewicza.

Brody, 19 września. Tydzień ten jest sezonem ciągłych sprawozdań poselskich. I tak w niedzielę, jak już wam doniosłem, złożył sprawozdanie poseł do Rady państwa dr. Byk, dwa dni później stanął znów ze sprawozdaniem swych czynności do Sejmu i Rady państwa poseł z Izby handlowej dr. Rosenstock, któremu Izba, po wyczerpującem sprawozdaniu, uchwaliła wotum zaufania i uprosiła, by nadal zechciał ją w obu Izbach reprezentować. Dziś znów stanął poseł z małych posiadłości p. Barwiński przed wyborcami, których imiennie zaproszono. Zgromadzenie odbyło się w sali Rady powiatowej. Poseł w kilkagodzinnej mowie wyłuszczył sprawy, które zajmowały Sejm jakoteż Radę państwa i w których on sam był czynny. Na wniosek wójta z Łopatyna, uchwalono i temu posłowi wotum zaufania. Wybór Barwińskiego jest zapewniony.

Muszyna, 19 września. Po unieważnieniu prawyborów z 11 b. m. zarządziło starostwo telegraficznie nowe na dzień 18 b. m. Nikt na to nie był przygotowany, dlatego też przeciwnicy kandydatury Znamirowskiego wzięli się ostro do roboty, by przeforsować swoich wyborców.

Ster stronnictwa objął pewien pan, który, hołdując w polityce machiawelizmowi, miał odwagę, by tylko dopiąć celu, złamać swe słowo. Zrobiono kompromis z Izraelitami, oddając im pewną liczbę głosów, a agitacyę motywowano tem, że jeżeli Znamirowski zostanie posłem, przeniesie sąd do Krynicy i wybuduje kolej, co wywołałoby upadek tutejszego fiakierstwa. Ale mieszczanie nie dali się zbałamucić i głosowali na stronników Znamirowskiego. Zostawili czterech dawnych wyborców, a Izraelitów ukarali, odbierając im tego jednego, którego mieli i w jego miejsce obrali także chrześcijanina, fiakra Antoniego Jurczaka.

Roznamiętnienie po obu stronach było wielkie. Walka trwała 8 godzin, a że był deszcz i wielkie błoto, sprowadzano ludzi do głosowania wozami. Zwolennicy Potoczka odnieśli tu zupełną klęskę.

Bełz. Odbyło się tutaj zgromadzenie wyborców z kuryi wiejskiej powiatu sokalskiego. Na zgromadzenie przybyli kandydaci: włościanin Michalczuk z Byszowa, prof. Wachnianin ze Lwowa i p. Wincenty Kraiński. Pierwszy przemówił p. Wachnianin i wygłosił mowę kandydacką, którą zgromadzeni przyjęli hucznemi oklaskami. Następnie przemawiał Michalczuk, a w końcu p. W. Kraiński, który oświadczył, że stanowczo z kandydatury swej rezygnuje i prosi swych zwolenników, aby głosy swe oddali p. Wachnianinowi. Po tem oświadczeniu zgromadzeni jednogłośnie prawie przyjęli kandydaturę p. Wachnianina; za Michalczukiem oświadczył się tylko jeden wyborca.

Brzeżany. Ruscy radykali postawili kandydaturę włościanina Sawczuka.

Borszczów. W tutejszym powiecie Rusini postawili kandydaturę dra Michała Dorundiaka w Borszczowie.

Buczacz. Rusini postawili kandydaturę włościanina Michała Sawary z Zubrzca.

Czortków, 19 września. Z kuryi większej własności kandydują pp. Horodyski Br., Sieminowski, Czajkowski Wł. i Cieński Tadeusz. Walka toczyć się będzie pomiędzy oboma ostatnimi kandydatami.

Odsłonięcie pomnika Garibaldego.

Dzień wczorajszy był niesłychanie ożywiony w Rzymie. Jako właściwa rocznica zdobycia stolicy przez armię Cadorny (20 września 1870), był on punktem środkowym całego, jubileuszowego obchodu Włoch zjednoczonych. Głównym zaś punktem programu wczorajszego dnia było odsłonięcie pomnika Garibaldego na wzgórzu Janiculum.

Uroczystość zapowiedziano na godzinę 11 rano. Pogoda była wspaniała, — entuzyazm niezliczonych tłumów ludności niesłychany. Już od wczesnego ranka przeciągały przez miasto stowarzyszenia ze sztandarami i kapelami. Powszechny entuzyazm wzbudzał liczny oddział Garibaldczyków w czerwonych koszulkach. Około wzgórza Janiculum zebrało się przeszło 100.000 ludzi. Komunikacya wszelka była przerwana.

Przybycie pary królewskiej na miejsce uroczystości wywołało frenetyczne okrzyki. Ludność otoczyła powóz królewski i tłoczyła się do króla. Para królewska wśród wielkich trudności zdołała przecisnąć się do przeznaczonego dla niej pawilonu, który otoczyli ministrowie i naczelnicy władz świeckich.

Po godzinie 11 trzechkrotny sygnał trąbką zapowiedział odsłonięcie pomnika. Zabrzmiały przeciągłe, niemilknące okrzyki, gdy ukazała się statua Garibaldego. Oddział Garibaldczyków przystąpił do stóp pomnika i, wśród niesłychanego entuzyazmu ludności, złożył wieńce.

Podczas tego zabrał głos Crispi. Mowa jego, skierowana przeciw świeckiej władzy papieża, odznaczała się tonem ostrym, wręcz wyzywającym wobec Watykanu.

Uroczystość tę — mówił Crispi — uważają nieprzyjaciele jedności włoskiej za obrazę papieża. Zdrowy zmysł narodu stanowczo potępia takie tłómaczenie rzeczy, gdyż wszystkim wiadomo, że chrześcijaństwo do swojej egzystencyi armat nie potrzebuje. Dnia 20 września 1870 roku nie można lepiej uczcić, jak przez odsłonięcie pomnika Garibaldego, wiernego i uległego przyjaciela Wiktora Emanuela, który w roku 1860 złożył przysięgę, że Rzym oswobodzi. Obywatele rzymscy nie mogli być Helotami jedności, niewolnikami kosmopolitycznego fanatyzmu; ich niewolnictwo równocześnie zmniejszało niezależność państwa, do której Włochy zawsze mają prawo.

Miejsce to — mówił Crispi — i dzień przypomina okropne i pełne trudu walki o wolność z tyranią. Lata, które upłynęły między 4-tym lipca 1849 r. a 20-tym września 1870 r., były ostatnią próbą świeckiej władzy papieża; okazała się ona bezsilną do życia z własnych zasobów i używać musiała, chcąc utrzymać się, obcych bagnetów, których najzupełniejszą była niewolnicą. Tutaj pobił Garibaldi 30-go kwietnia, po krwawej walce, najezdników, którzy bez prowokacyi podjęli się barbarzyńskiej misyi przywrócenia tyranii księży.

Podjąwszy na nowo kroki wojenne — kończył Crispi, — musieli obrońcy prawa ustąpić przed przemocą, a czekali cierpliwie na dzień zmartwychwstania, na 20-ty września 1870 r. Nieprzyjaciele jedności państwa przedstawić chcą dzisiejszą uroczystość jako obrazę papieża. Lecz zdrowy zmysł ludu odrzuca taką interpretacyę. Wszyscy wiedzą, że chrześcijaństwo do swojego istnienia poparcia armat nie potrzebuje.

Taka była mniej więcej treść mowy Crispiego, o ile dotąd przyniosły nam telegramy jej wątek.

Po Crispim mówił jeszcze burmistrz Ruspoli, który imieniem miasta objął pomnik w posiadanie. Rodzina królewska oglądała potem pomnik ze wszystkich stron. Ludność tłoczyła się jednak tak bardzo, że król nie mógł kroku postąpić. Niesłychany entuzyazm obudził król, gdy powitał 90-letniego weterana z armii Garibaldego, którego pierś obwieszona była medalami. Wśród nieustannych owacyj odjechała rodzina królewska.

Wczoraj rano nadał też król sędziwemu generałowi Cadornie, który dowodził armią okupacyjną Wiktora Emanuela w roku 1870 i zawierał kapitulacyę z armią papieską, order Annuncyaty. Król załączył do tego orderu pismo odręczne, w którem oświadcza, że daje mu (Cadornie) tę honorową odznakę za wielkie usługi, jakie oddał ojczyźnie. Nadto wysłał król depeszę do ministrów, którzy urzędowali 20-go września 1870 roku. — W depeszy tej powiedziano:

„Wam, którzyście należeli do składu rządu mojego ojca w dniu, co przywrócił mu stolicę, a pomagaliście mu mądrą radą do tego nienaruszalnego nabytku, przesyłam dzisiaj pozdrowienie moje i wdzięcznej wam ojczyzny“.

Watykan zachował się, z polecenia papieża, tego dnia z wielkim spokojem i powagą. Papież Leon XIII, z właściwym sobie taktem i rozsądkiem, stanowczo zabronił urządzać kontr-demonstracye klerykalne. Nie pozwolił też papież, aby tego dnia zamknięto muzea i zbiory watykańskie; owszem, pozwolił je zwiedzać, z czego korzystali liczni goście z prowincyi i zagranicy. Wogóle Watykan miał zwykły wygląd. Wszystkie kościoły były otwarte; zachowanie się Rzymian i obcych było wzorowe.

Reprezentanci dyplomatyczni nie wywiesili flag, gdyż w ugodzie międzynarodowej wypadku tej uroczystości nie przewidziano. Tylko prasa watykańska przeciwstawia uroczystościom obecnym klęskę papiestwa, pozbawienie go bezprawne stolicy i t. p.

Papież miał wczoraj wieczór w katedrze św. Piotra przy drzwiach zamkniętych odprawić nabożeństwo nad grobem apostołów.

Depesze z prowincyj włoskich donoszą, że wszędzie odbyły się uroczyste pochody, odsłonięcia pomników i t. p., z licznym udziałem publiczności. Sklepy i fabryki były wszędzie zamknięte.

W całych Włoszech spodziewano się amnestyi dla przestępców, skazanych za rozruchy robotnicze i agitacyę polityczno-socyalistyczną w Sycylii i w Massacarrara. Niestety król dał częściową tylko amnestyę, jak wczoraj doniosły depesze, zapewne z porady Crispiego. — Ten krok Crispiego i korony obudzi bez wątpienia wielkie niezadowolenie, gdyż właśnie przywódcy ruchu robotniczego nie będą na wolność wypuszczeni.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 września.

Ze strony urzędowej, bo w *Wiener Abendpost* zaprzeczono wiadomości, podanej we wczorajszym telegramie o nominacyi hr. Schönborna prezydentem trybunału administracyjnego i o pomnożeniu personalu tego trybunału.

Ułaskawieni rumuńscy więźniowie stanu postanowili wystosować do monarchy adres dziękczynny. Również postanowili oni nie wnosić tego adresu bezpośrednio, ale o udzielenie audyencyi starać się za pośrednictwem prezydenta węgierskiego gabinetu, a ewentualnie na jego ręce złożyć sam adres.

Mamy nareszcie nieco dokładniejsze wiadomości o liście pasterskim episkopatu węgierskiego z powodu zaprowadzenia ustaw o ślubach cywilnych, prowadzeniu aktów stanu cywilnego i religii dzieci. Wiadomości te potwierdzają to, cośmy o treści tego listu poprzednio donosili. Biskupi nie nawołują wcale do oporu przeciw nowym ustawom, ale przeciwnie nakłaniają wiernych do zastosowania się do nich i wzywają jedynie, aby obok ślubów cywilnych zawierano także śluby kościelne. Również list pasterski poleca wydanie rządowi dotychczasowych metryk i nakazuje jedynie dalsze prowadzenie ich w celach kościelnych. Duch umiarkowania i poszanowania ustaw, którego wyrazem jest list pasterski, przyczyni się niewątpliwie do zażegnania walki.

Z Paryża.

Przed kilkoma dniami donieśliśmy już, że dotychczasowy prezydent francuskiego senatu Challemel-Lacour złożył swą godność i jako następcę swego wskazał senatora Waldeck-Rousseau, który daje pono gwarancyę, że energiczniej, niż ktokolwiek inny, zwalczać będzie socyalizm i postępowy radykalizm. Nie brak jednak i innych kandydatów na objęcie krzesła prezydyalnego w senacie, w szczególności wymieniają jako takich senatora Loubeta i gubernatora banku francuskiego Magniera. O powodach ustąpienia Challemel-Lacour krążą rozmaite pogłoski. Twierdzą, że śmierć dawnej, wiernej przyjaciółki i gospodyni jego (Challemel-Lacour jest kawalerem) tak go przygnębiła, że sędziwy prezydent postanowił zdala od politycznego zgiełku dokonać żywota.

Za miesiąc rozpocząć się ma znowu sesya francuskiego parlamentu, a obecnie już mnożą się interpelacye, których załatwienie szczególniej ministrowi wojny przysporzy trochę kłopotu. Między innymi deputowany socyalistyczny Rouanet zapowiada gwałtowną interpelacyę z powodu znęcania się władz wojskowych nad żołnierzem Chedelem, który za jakieś przestępstwo w Tunisie okuty w kajdany, wkrótce potem umarł, rzekomo wskutek doznanych cierpień.

Drugą interpelacyę zapowiada senator Ranc, który w piśmie do ministra Zurlinden żąda wyjaśnień, dlaczego chorych i rekonwalescentów z wyprawy madagaskarskiej transportują do Francyi, zamiast zostawić na wyspie La Réunion. „Rząd — pisze Ranc — musi mieć do tego chyba arcypoważne powody, w przeciwnym razie bowiem upór rządu byłby wprost zbrodniczym...“

KRONIKA.

Kraków, 21 września.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ panie z krakowskiego Koła pań wybrały z puszek: u p. Kłosowskiego w kasie miejskiej 4 złr. 20 ct., u radcy Felkla w magistracie 4 złr., w budownictwie miejskiem 1 złr. 51 ct., w Towarzystwie kredytowem przemysłowców i rękodzielników 2 złr. 12 ct., w sklepie p. Chachlewskiego 2 złr. 13 ct., razem 13 złr. 96 ct.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył P. P. z Warszawy 5 złr.

P. J. B. złożyła kwotę 5 złr. zamiast wieńca na trumnę ś. p. arcybiskupa Felińskiego.

P. Maryan Daczyński z Andrychowa nadesłał 5 złr.

Stypendya dla gimnazyum polskiego w Cieszynie. Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie uchwałą, powziętą w dniu uroczystego poświęcenia własnego domu, postanowiła udzielić tytułem stypendyum na rok 1895/6 uczniowi gimnazyum polskiego w Cieszynie kwotę 100 złr. Gotówka przeznaczona wydaną zostanie na ręce dyrekcyi gimnazyum.

Grono urzędników kopalń nafty w Schodnicy przesłało 20 złr., jako pierwszą ratę na dwa stypendya po 100 złr. rocznie dla uczniów gimnazyum polskiego w Cieszynie, z nadmienieniem, że gdyby liczba już ufundowanych stypendyów była dostateczną, zarząd „Macierzy“ ma prawo użyć powyższego funduszu na budowę gmachu dla gimnazyum cieszyńskiego.

P. Jan Krupiński, notarynsz z Bolechowa, prosi o sprostowanie, że nadesłane przez niego ze składek 100 złr. przeznaczone być mają dla ucznia polskiego gimnazyum w Cieszynie, a nie dla ucznia Polaka gimnazyum w Cieszynie.

Żałobne nabożeństwa. Staraniem tutejszej wyższej szkoły realnej odbędą się w poniedziałek dnia 23 b. m. o godz. 8 rano w kościele księży Pijarów msze św. żałobne za dusze ś. p. dyrektora seminarynm Wincentego Jabłońskiego, byłego katechety tejże szkoły ś. p. ks. prof. dra Eustachego Skrochowskiego i zmarłego przed kilku dniami ucznia V kl. szkoły realnej ś. p. Wojciecha Czupki.

Nabożeństwo dla terminatorów. Jak w latach poprzednich, tak i w roku szkolnym 1895/6 urządza Bractwo N. P. Maryi królowej korony polskiej w kościele księży Pijarów w każdą niedzielę o godzinie 9 rano nabożeństwo dla terminatorów, by w tej klasie młodzieży — bardzo opuszczonej i na wiele niebezpieczeństw narażonej — zaszczepić wcześnie zasady religijne. Nabożeństwo pierwsze odprawi się 22 bm. o godzinie 9 rano, a po odśpiewaniu hymnu „*Veni Creator*“ i po cichej mszy św. wypowie ks. prałat Pelczar krótką naukę. Leży w interesie pp. majstrów i przełożonych pilne posyłanie terminatorów do wymienionego kościoła, a obowiązkiem jest pp. kierowników szkół przemysłowych ścisłe nadzorowanie, aby młodzież tego obowiązku nie zaniedbywała.

Przypominamy, że jutro w niedzielę odbędzie się w sali „Sokoła“, na cześć bawiącej w Krakowie p. Seweryny Duchińskiej, wieczór towarzyski, połączony z koncertem i deklamacyami. Początek o godz. 7½ wieczorem. Wstęp za zaproszeniami.

Wyścig drogowy kolarzy Sokołów z Krakowa do Tarnowa odbędzie się jutro w niedzielę. Start o godz. 8 rano z rogatki mogilskiej. Do wyścigu zgłosiło się dotychczas 18 współzawodników.

Festyn na odnowienie katedry na Wawelu. Jutro w niedzielę odbędzie się w ogrodzie strzeleckim, staraniem komitetu, na czele którego stoi ks. kan. dr. Bukowski, wielki festyn z bardzo urozmaiconym programem. W program zabawy wchodzi koncert dwóch orkiestr wojskowych, wystawa obrazu p. A. Tomaszewskiego „Klejnoty rycerstwa polskiego“, wróżby, kosze szczęścia, bufety, wreszcie corso kwiatowe, połączone z wyborem królowej i deszczem kwiatowym. Zakończy obraz z żywych osób p. t. „Wiara, nadzieja i miłość“ układu p. H. Adamskiego. Ogród z nastaniem zmierzchu oświetlony będzie ogniami sztucznemi. Początek o godz. 3 po południu. Wstęp od osoby 20 ct., dzieci płacą połowę. W razie niepogody festyn będzie odłożony do następnej niedzieli.

Ruch ludności miasta Krakowa w ubiegłym tygodniu wykazuje 51 urodzin, z tego 49 żywo urodzonych, t. j. 21 chłopców i 28 dziewcząt. Ślubów zawarto 11. Umarło osób 58.

Poświęcenie nowego lokalu przy ulicy Floryańskiej l. 18, do którego renomowana firma p. Sataleckiego przeniosła sprzedaż wyrobów masarskich, odbyło się we wtorek wobec prezydenta miasta, radców miejskich i grona zaproszonych gości. Po dokonanem poświęceniu oglądano pracownię masarską p. Sataleckiego, urządzoną z uwzględnieniem wszelkich wymagań postępu w tym zawodzie, z czystością i elegancyą. Zakładowi p. Sataleckiego przesyłamy życzenia powodzenia w nowym lokalu.

Z teatru letniego komunikują nam: Jutro w niedzielę danym będzie „Sztygar“, ulubiona operetka w 3 aktach M. Westa i L. Helda, z muzyką K. Zellera. W poniedziałek przedstawienie zawieszone. We wtorek d. 24 b. m. na benefis p. C. Danielewskiego, b. artysty teatru krakowskiego, daną będzie komedya C. Danielewskiego „U ciotuni“, w której autor odegra główną rolę. Przedstawienia dopełni wesoła krotochwila z angielskiego „Niobe“, grywana z olbrzymiem powodzeniem we Lwowie i Warszawie.

Zmarli. W Rzeszowie zmarł dnia 20 b. m. na udar serca Teodor Pomian Stachowicz, członek gwardyi narodowej z r. 1848, sekretarz Rady c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie, urodzony w Krakowie 1831 r., syn i wnuk znanych malarzy krakowskich Michała i Stanisława. Zmarły był osobistością powszechnie znaną i cenioną dla prawości charakteru, to też śmierć jego wywołała szczery żal w całem mieście. Pogrzeb odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3 po południu.

Cholera w Galicyi. *Gazeta Lwowska* donosi: W Tarnopolu zachorowała na cholerę w dniu 19 b. m. jedna osoba, jedna umarła i jedna wyzdrowiała; pozostaje w opiece lekarskiej pięć osób. — W innych nawiedzonych cholerą miejscowościach nie zaszły w ciągu dnia 19 b. m. żadne zmiany.

Nowy Sącz, 20 września. (Kor. *N. Reformy*). Gmina miasta Nowego Sącza przystępuje jeszcze w bieżącym roku do budowy własnym kosztem dużego gmachu, mającego pomieścić tutejsze starostwo. Mamy nadzieję, że ojcowie miasta, nauczeni smutnem doświadczeniem ostatnich kilku lat, zwłaszcza budową nieukończonego jeszcze ratusza, który, dzięki uporowi naszego burmistrza, powiększy liczbę miejscowych dziwolągów architektonicznych, powierzą wygotowanie tego planu i wykończenie gmachu któremu z wybitniejszych polskich architektów, których, dzięki Bogu, dość mamy w kraju.

Dyrektor tutejszego gimnazyum, p. Manuel Kiszakiewicz, przechodzi niebawem, z powodu bardzo nadwątlonego zdrowia, w stan spoczynku. Z tego powodu żywimy niepłonną nadzieję, że w gimnazyum nowo-sądeckiem zapanują znowu po 7 latach zdrowsze stosunki, że stale tu zamieszkali rodzice nie będą zmuszeni, jak dotąd, dzieci swoich oddawać do innych miast i że liczba uczniów, która w ostatnich czasach bardzo spadła, zacznie się znowu podnosić.

Łańcut, 20 września. (Kor. *N. Reformy*). Uroczystość poświęcenia gmachu Kasy zaliczkowej w Łańcucie. Dnia 19 września b. r. odbyła się w naszem mieście niezwykła uroczystość. Oto w dniu tym zebrało się przeszło 200 uczestników, aby uczcić solennie uroczystość poświęcenia nowego gmachu. Około godz. 10 wszyscy uczestnicy udali się do kościoła parafialnego miejscowego, gdzie najprz. ks. infułat Schedivy, przy asystencyi przewiel. ks. Zauderera, miejscowego proboszcza, obcych duchownych i udziale licznej publiczności miejscowej i okolicznej, odprawił solenne nabożeństwo. Po nabożeństwie udali się wszyscy uczestnicy do lokalności nowo wybudowanego gmachu Kasy zaliczkowej i oszczędności, gdzie najprzew. ks. infułat dokonał uroczystego aktu poświęcenia. Po poświęceniu przemówił do zgromadzonych ks. infułat, pobudzając w pięknych słowach założycieli, kierowników i urzędników tej instytucyi do udzielania kredytu i wspomagania ludzi uczciwych, zasługujących na zaufanie. Bezpośrednio zabrał głos p. Kellerman, prezes Tow. Kasy zaliczkowej, witając i dziękując wszystkim obecnym za współudział, a w szczególności przewielebnemu duchowieństwu. Z kolei zabrał głos p. Żardecki, dyrektor. W przemówieniu swem zaznaczył, że Towarzystwo, istniejące już od lat 22, a założone przez Radę powiatową, a następnie przez tęż Radę przeistoczone na samoistne Stowarzyszenie, zawsze działało na pożytek współobywateli, co udowodnił liczbami, wykazującemi dodatni kierunek tej instytucyi. Wspomniał dalej p. Żardecki, że wielu podupadłych członków znalazło w Stowarzyszeniu pomoc skuteczną. Przemowy te zakończył p. Ulmer, sekretarz Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych ze Lwowa. On to wyraził się, że tylko spójnia wszystkich Towarzystw i zmierzanie do jednego celu, może wywierać na społeczeństwo wpływ dodatni. Z kolei udali się wszyscy uczestnicy do sali stowarzyszenia „Gwiazdy“, gdzie oglądano wyroby krajowe. Serce raduje się na widok swojskich wyrobów, które dawniej musieliśmy sprowadzać z zagranicy. Obszerną salę założyła i gustownie udekorowała swemi wyrobami szkoła sukiennicza w Rakszawie i wzorowa szkoła tkacka w Łańcucie. Ogólną zwracały uwagę sukna w różnych kolorach i gatunkach, następnie różne wyroby sukiennicze, jakoto: koce, chodniki i t. p. Następnie znaczna ilość wyrobów tkackich. Nie od rzeczy będzie nadmienić, że kierownictwo nad szkołą sukienniczą w Rakszawie obejmuje syn ś. p. Anczyca, znanego i drogiego sercu polskiemu pisarza. Kierunek zaś szkoły tkackiej spoczywa w sprężystych rękach p. Bazylego Pyptiuka. Uczestnicy zwiedziwszy wystawę, udali się do lokalności Kasy zaliczkowej, gdzie w osobnych ubikacyach zastawiono stoły celem podjęcia gości. Wśród nieustannych toastów i przemówień upłynęło kilka godzin na najprzyjemniejszej o sprawach krajowego przemysłu dyskusyi. Z porządku odczytano liczne telegramy z życzeniami dla Stowarzyszenia, przyczem wzniesiono i z zapałem przyjęto toast na pomyślność dyrektora galicyjskiej Kasy Oszczędności p. Fr. Zimy. Wielką wdzięczność nietylko duchownym ale i zwierzchnikom Kasy zal. wyrazili w swych przemowach imieniem gospodarzy pp. Magryś i Trojnar. Przemawiali gorąco, wykazując dodatnie działanie nietylko Kasy samej, ale i jej zwierzchników. Nadmienić wypada, że w gronie uczestników znajdowało się co najmniej 100 zebranych włościan. Serdecznie przemówił na temat „Kochajmy się“ przewiel. ks. proboszcz obrz. gr. Kołtuniak z Tarnawki, który to toast uzupełnił włościanin Trojna. Oba te toasty jak i następny ks. Karakulskiego z Krzemienicy wywarły podniosłe wrażenie. W gronie obecnych gości znajdował się starosta Marynowski, naczelnik sądu Gołąb. księża: kan. Zauderer, Mazanka, Madejski, Reichard, dyr. lasów, Madejski, dyr. dóbr, burmistrze miast: Łańcuta, Przeworska, Leżajska i Żołyni, I. prezes tejże Kasy zal. i oszcz., a zarazem marszałek pow. Władysław Bzowski, p. Drohojowski z Ujścia, pp. właściciele dóbr: Turnauowie z Urzejowic i Mikulic, Jazowski z Woli Rafałowskiej, Wolski z Siennowa, Łastowiecki z Hadlów, Baczyński z Jarosławia, dyr. Kasy zal. i taki ż z Głogowa i wielu innych z duchowieństwa, inteligencyi, mieszczan i naczelników gmin. Na zakończenie przemówień sprawił p. Żardecki obecnym miłą niespodziankę, bo im zakomunikował, że Rada nadzorcza Tow. Kasy zal. w Łańcucie *brevi manu* uchwaliła przeznaczyć na stypendyum dla jednego z uczniów gimnazyum cieszyńskiego 100 złr. Około godz. 4 popołudniu pożegnali się wzajemnie uczestnicy, wynosząc z uroczystości jak najmilsze wrażenie.

Od dra Kłobukowskiego otrzymał *Przegląd Wszechpolski* list z wyspy S. Vincento (Cap Verd) w Afryce z daty 31 sierpnia 1895, donoszący o szczęśliwym przebiegu podróży na okręcie „Alacrita“. Liczba emigrantów galicyjskich na tym statku wynosi 866 głów. Umarło 4 dzieci, przybyło na świat 6. Zdrowotność w ogóle dobra. Pożywienie na statku również dobre. Na tym samym okręcie odbywa podróż jeszcze 349 Włochów z Neapolu.

Przeciw dziennikom polskim. Aż cztery procesy ma obecnie *Gazeta Toruńska*, a mianowicie:

1) Przed sądem Rzeszy w Lipsku o obrazę regencyi gdańskiej i nauczyciela Behrendta z Szpęgawska, której dopatrzono się w korespondencyi o stosunkach szkolnych;

2) przed sądem ławniczym w Toruniu proces prywatny p. Przybyszewskiego ze Starogardu o obrazę i o odszkodowanie w sumie 400 marek z powodu ogłoszonego w marcu b. r. artykułu o oberżyście w St., który wydalił z swego lokalu Polaków, rozmawiających po polsku;

3) proces o to, że nie zamieszczono sprostowania p. Przybyszewskiego w całości, tylko w wyjątkach;

4) proces kupca żydowskiego Berga z Torunia o żydów swarzędzkich.

Ostatni dlatego, że w numerze z dnia 4 września zamieściła nadesłane jej sprawozdanie o obchodzie sedańskim w Toruniu. Autor, spostrzegłszy w oknie jakiegoś kupca żydowskiego napis: „*Wir Deutsche fürchten nur Gott, sonst Niemand*“, przypomniał znaną ramotkę Wilkońskiego o żydach swarzędzkich, którzy witając w r. 1806 Napoleona I w przebraniu tureckiem, uspakajali go słowami: „*Ferchten Sie nischt Majestät, wir sind keine Terken, wir sind Schwersenzer Juden*“.

Pan Berg, właścicielel składu mebli przy ulicy Mostowej w Toruniu, wziął notatkę powyższą do siebie i wniósł do prokuratoryi skargę. *Gazeta Toruńska* ma nadzieję, że z procesów tych wyjdzie zwycięsko.

Redaktora *Katolika* skazano znów na 100 marek kary za obrazę wójta chorzowskiego p. Fiecka. Gdy w maju r. b. przybyć miał do Chorzowa ks. kardynał Kopp i gdy na zebraniu gmin radzono nad przyjęciem dostojnego gościa, wyrazili zebrani życzenie, aby p. Fieck powitał ks. kardynała po polsku. Tymczasem p. Fieck nie zastosował się do życzenia tego, lecz za radą kapelana miejscowego ks. Kubisa powitał arcypasterza w języku niemieckim, co podobno wywołało w gminie oburzenie, tem bardziej, że, jak stwierdzono przed sądem, p. Fieck, nie władając należycie językiem niemieckim, „zaciął się“ parę razy. W opisie wypadku tego, zamieszczonym w *Katoliku*, dopatrzyła się prokuratorya obrazy p. Fiecka, i na wniosek jej sąd skazał redaktora na 100 m. kary i koszta. Przewodniczący odezwał się jeszcze przed rozprawą do oskarżonego i zwrócił mu uwagę na to, że ponieważ ks. kardynał po polsku nie mówi, było po prostu obowiązkiem taktu przemówić do niego po niemiecku. Na to *Katolik* odpowiada dziś słusznie, co następuje:

„Przewodniczący sądu ujmował się za obrażonem poczuciem taktu i dziwił się, jak można do ks. kardynała, który po polsku nie umie, po polsku przemawiać. Należy przypuszczać, że na cesarskim dworze w Austryi będą się także znali na takcie, a mimo to nikt nie widzi w tem braku taktu, skoro do cesarza austryackiego, nie umiejącego ani po polsku, ani po czesku, po polsku i po czesku mowy wygłaszają. Tak przy cesarzu, jak przy kardynale ma się przez to ujawnić, że jeden jest cesarzem, a drugi biskupem także i polskich ludzi. Przy biskupie chodzi jeszcze o coś więcej, a mianowicie o to, żeby się pokazało dowodnie, co Zbawiciel powiedział: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody“. Gdy biskup sam po polsku nie umie, każe tłómaczyć swoje mowy na polskie, jak to i ks. kardynał Kopp zawsze czyni. Skoro więc pasterz do owieczek w ich ojczystym języku (choć przez trzecią osobę) się odzywa, to i owieczki do swego pasterza mogą w tym samym języku przemawiać, bez obawy o brak taktu“.

Z wystawy sztuki w Wenecyi. Komitet sędziów międzynarodowej wystawy sztuki w Wenecyi ogłosił nagrody, przyznane najlepszym obrazom. Pierwszą nagrodę (10.000 lirów), ofiarowaną przez miasto Wenecyę, otrzymał malarz neapolitański Fr. Michetti za obraz p. t. „Córka Joria“; drugą nagrodę (5.000 lirów), daną przez rząd, otrzymał J. Segantini za obraz „Powrót do kraju“; trzecią (5.000 lirów) przyznano Maksowi Liebermanowi za portret Gerharda Hauptmanna. Dominik Trentacoste otrzymał nagrodę za posąg marmurowy p. t. „Opuszczona“.

W szeregu premiowanych figuruje także, z nagrodą 1000 lirów, malarz turyński, Jakób Grosso, za okrzyczany obraz „Ostatnia schadzka“, przedstawiający nagie widma heter, pastwiące się w nocy nad ciałem swego uwodziciela, złożonem na katafalku. Ostatnia ta nagroda wygląda bardzo na ustępstwo, zrobione przez komitet sędziów dla szerokiej publiczności, która tłumami stawała przed efektownem płótnem młodego malarza, wygląda także na demonstracyę antiklerykalną, gdyż, jak wiadomo, patryarcha wenecki, kardynał Sarto, zaprotestował energicznie przeciw wystawieniu skandalicznego obrazu. Jeden z nagrodzonych (9-ta nagroda), Jan Vsaldini, któremu przyznano 1600 lirów za portret kobiety, telegraficznie odmówił już przyjęcia premium.

Długi Europy. Może się pocieszyć przeciętny śmiertelnik, skoro zobaczy, ile długów posiada stara Europa. I tak dług „nadobnej Francyi“ wynosi 24.759 milionów marek, czyli na głowę każdego obywatela po 640 marek; Anglia, panująca na morzach świata całego, ma dług, wynoszący 13.447 milionów marek, czyli 345 na osobę; Włochy 9.954 milionów marek, czyli 325 na osobę; Austro-Węgry 6.465 milionów marek, czyli 300 na osobę; Niemcy 13.121 milionów marek, czyli 260 na osobę; Rosya 14.895 milionów marek, czyli 123 na osobę; Portugalia 3.133 milionów marek, czyli 600 na osobę; Grecya 760 milionów marek, czyli 300 na osobę itd. Wogóle dług państw europejskich wynosi 110.000 milionów marek, co przy stopie 4 proc. wynosi rocznie 3.850 milionów marek procentów.

Dobrane małżeństwa. W Turynie dnia 7 b. m. odbyły się oryginalne zaślubiny: dwoje bliźniąt Hugon i Gwidon bracia Palazzi z Florencyi zaślubiło dwoje bliźniąt Eufrozyę i Wirginię Thevenet z Turynu. Obaj bracia i obie siostry są bliźniaczo do siebie podobni tak, iż obecnym na ślubie zdawało się, iż mają przed sobą jednę parę państwa młodych w dwóch egzemplarzach.

Przewóz złota. Widownią niezwykłego zdarzenia był onegdaj most w Berlinie. Przejeżdżały właśnie przezeń dwa wozy ładowne złotem, które bank jakiś tamtejszy wysyłał do Rosyi. Było tego około 400 cetnarów. Oś u jednego z wozów pękła, wskutek tego wóz się wywrócił i „komunikacya została wstrzymaną masą złota, które zaległo drogę“. Jak dodaje *Berliner Tageblatt* dla „uczciwych znalazców“ nie było pola do popisu, bo złoto było opakowane w potężnych skrzyniach.

Wyroby aluminiowe w armii francuskiej. Kilka lat temu rząd francuski postanowił zmniejszyć wagę rynsztunku piechoty i w tym celu polecił po raz pierwszy przygotować niektóre przedmioty z aluminium. Pierwsze próby były niepomyślne, bo wyroby owe szybko się psuły, co pochodziło ze złego przygotowania metalu. Mimo to próby robiono dalej, ograniczając się na wyrobie z aluminium jedynie przedmiotów gospodarskich. Obecnie wynaleziono już „aluminium affine“, czyli aluminium oczyszczone. Metal ten okazał się daleko trwalszym i wskutek tego niektóre fabryki zaczęły przygotowywać kotły i manierki dla użytku wojsk. Tym razem próby dały rezultaty zupełnie zadawalniające. Wymienione naczynia okazały się znacznie lżejsze od używanych poprzednio, a nie ustępujące im niczem w trwałości. Wytrzymują one także doskonale wpływ ognia i nie wymagają pobielania. Słabą stroną tego wynalazku jest względnie dość wysoka cena każdego przedmiotu.

Niedola milionerów. Pomiędzy milionerami amerykańskimi od pewnego czasu zapanował niepokój. Rozwodzą się państwo Vanderbildt, państwo Drayton i t. d. Niejaki znów Wiliam Gill, mąż siostry Kornelinsza Vanderbildta, wytacza proces swej żonie o to, iż się morfinizuje. Mają więc swoje nieszczęścia milionerzy.

Dało to okazyę pewnemu reporterowi amerykańskiemu do dalszych poszukiwań pod tym względem. Wypytał tedy wielu zaatlantyckich milionerów co do stanu ich serca i duszy i czy bogactwo daje im zadowolenie. Większa część tych ludzi posiada tyleż udręczeń, co i biedni.

Tak n. p.: Filip Armour z Chicago, który może w jednej chwili zdyskontować czek na 25 milionów dolarów, ma tak zły żołądek, iż może pić tylko mleko, i nic więcej nie je. Dziwnym zbiegiem ironii człowiek ten wyrabia konserwy mięsne i różne ekstrakty.

Założyciel wielkiego dziennika *New-York-World*, Józef Pulitzer, ma oczy nadzwyczaj zmęczone i żyje w ciągłej obawie utraty wzroku.

Milioner John Mackay, „król srebrny“, jest dość zdrowy, ale tak zajęty przez dzień cały, że nie ma chwili czasu dla siebie samego. Nigdy nie chodzi do teatru, nie podróżuje, je w kantorze, nie jeździ karetą, codziennie się tylko kąpie i nieco spaceruje.

Bracia Rockfeller, którzy z niczego zaczęli, a dorobili się majątku, wynoszącego około dwóch miliardów pięciuset tysięcy franków, prowadzą życie bardzo regularne. Nazywają ich „maszynami automatycznemi“ do robienia pieniędzy, które im pochłaniają całkowicie dzień od rana do nocy. Posiadają konie, ale niemi nie jeżdżą, mają jachty wspaniałe, ale ich nie używają, żony zaś tych panów są posiadaczkami dyamentów najpiękniejszych, jakie istnieją w ogóle. Bracia Rockfeller nie interesują się ani literaturą, ani sztuką, rozporządzając jedynie czasem w kierunku mnożenia swoich milionów.

Wreszcie Kornelinsz Vanderbildt wiedzie żywot również monotonny. Jest członkiem dwunastu klubów, lecz do żadnego nie uczęszcza. Bojaźliwość jego weszła w przysłowie: Vanderbildt nie uczęszcza na wielkie obiady i przyjęcia, na których spodziewa się ujrzeć obce twarze. Wielki „król kolejowy“ poświęca czas swój na religijne obowiązki, które gorliwie spełnia, czyniąc dobrze według możności, i na zajęcia kolejowe, pochłaniające całą jego uwagę. Jedyną ofiarą, jaką poniósł, było założenie szkółki dla dzieci.

Z Australii zachodniej. Znajdujące się tam, a nowo odkryte kopalnie są dla wielkiej liczby mężczyzn siłą magnetyczną, która ich przyciąga. Jaki zaś jest tam brak kobiet, to illustruje następująca anegdota, która ma zresztą wszelkie cechy prawdopodobieństwa:

Niedawno pewna młoda kobieta utraciła tam męża. Otóż wszyscy mężczyźni, którzy mieli do czynienia z nieboszczykiem podczas jego choroby, oświadczyli się jego wdowie, a więc: aptekarz, który sporządzał lekarstwa; doktor, który zmarłego leczył; przedsiębiorca pogrzebowy, który zajął się jego pogrzebem; pastor, który go eksportował; wreszcie grabarz, który go pochował. Zamiast jednak wybrać jednego z tych pięciu kandydatów, których jedyną zasługą było, że męża jej na tamten świat wyprawili, piękna wdowa oddała swą rączkę szóstemu — właścicielowi domu, gdzie mieszkał jej mąż. W ten sposób spłaciła ona dług zmarłego, który zaległ w opłacie komornego.

Składki. Na fundacyę imienia Adama Mickiewicza złożono w sierpniu w redakcyi *Muzeum*: Dr. Konstanty Łuczakowski od grona gimn. akademickiego 3 złr. 60 ct.; prof. Michał Rembacz od grona szkoły realnej w Stanisławowie 1 złr. 80 ct.; prof. Antoni Janik od grona gimn. jarosławskiego 5 złr. 80 ct.; prof. Maks. Krynicki od grona gimn. samborskiego 5 złr. 35 ct. W miesiącu wrześniu złożyli: prof. Z. Morawski od grona gimn. tarnowskiego 2 złr. 30 ct.; prof. Bednarski od grona gimn. III. w Krakowie 2 złr. 25 ct.; dyrektor Piotr Parylak od grona gimn. IV. we Lwowie 2 złr. 90 ct.; grono gimn. Franciszka Józefa we Lwowie za sierpień i wrzesień 3 złr. 30 ct.; prof. Stanisław Jaworski od grona gimn. rzeszowskiego za maj, czerwiec, lipiec i sierpień 8 złr. 70 ct.; prof. Edward Schirmer od grona gimn. stryjskiego 2 złr. 1 ct.; prof. Stanisław Rzepiński od grona gimnaz. wadowickiego 6 złr.; prof. Michał Rembacz od grona szkoły realnej w Stanisławowie 3 złr. 60 ct.; prof. A. Janik od grona gimn. jarosławskiego 2 złr. 10 ct.

W myśl uchwały Wydziału kupiono i zawinkulowano dnia 6 lipca b. r. na rzecz fundacyi 6 listów $4^1/_2\%$ Banku krajowego na nominalnych 1500 złr. i zapłacono za nie po kursie dnia tego 1523 złr. 53 ct. Eskont 1 książeczki Kasy Oszczędności wynosił 18 ct., drugiej 1 złr. 85 ct.; wypowiedzenie książeczki 7 ct.

Stan fundacyi wynosi przeto z dniem dzisiejszym 5592 złr. 85 ct.

We Lwowie dnia 8 września 1895.

W imieniu Wydziału: *Józef Czernecki*, ul. Augusta Bielowskiego, L. 4.

Korespondencya Redakcyi.

P. K. Grabowskiemu w Schodnicy. Najpewniejszy adres taki: Ks. Józef Londzin, sekretarz Macierzy polskiej w Cieszynie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 22 września: „Stryj Sam“, komedya w 4 aktach W. Sardou.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Ubiegły tydzień teatralny nie zaznaczył się większem ożywieniem repertoaru i znaczniejszą frekwencyą publiczności od tygodnia pierwszego. Obok powtórzenia sztuki p. Sawiczewskiego „Na bezdrożach“, która na drugiem przedstawieniu graną była z większą werwą i życiem, niż na premierze, ujrzeliśmy dwie sztuki dobrze znane i popularne, w których pozyskana na sezon bieżący dla teatru tutejszego p. Siennicka znalazła sposobność popisać się ze swym artystycznym dorobkiem. Z dwu kreacyj, które artystka przedstawiła, mianowicie: Elżbiety w „Walce motyli“ Sudermanna i Zofii we „Flircie“ Bałuckiego, daleko bardziej podobała się nam ostatnia, w której p. Siennicka bardzo zręcznie umie połączyć wyrafinowaną kokieteryę z wybuchami silniejszych dramatycznych akcentów. Rola ta, którą pamiętamy w grze p. Siennickiej jeszcze z desek starego teatru, istotnie wykazuje pogłębienie się talentu artystki i spotęgowanie nabytej pracą rutyny. — Rola Elżbiety w „Walce motyli“ pojęta i przeprowadzona w ogólnych konturach z nadmiarem temperamentu, raziła brakiem akcentu szczerości, przekonania i wogóle w całości, ruchach i gestykulacyi, zdradzała chorobliwe zdenerwowanie. — Ponieważ autor nie miał zamiaru w roli Elżbiety dawać okazu patologicznego, jakby żywcem z kliniki Charcota przeniesionego na scenę, a gra p. Siennickiej bardzo do typu podobnego w szczegółach się zbliżała, przeto tej kreacyi nie możemy zaliczyć do sukcesów scenicznych, odsłaniających nowe strony talentu i pomysłowości tej artystki.

Z uczuciem szczerego zadowolenia zapisać należy wznowienie „Wieczoru trzech króli“ Szekspira, tego arcydzieła komedyi starego Wila, w którem humor i dowcip tryskają z każdej sceny, opromieniając całość urokiem niedoścignionej wesołości. Rolę Violi po p. Modrzejewskiej objęła p. Siemaszkowa i starała się, w miarę sił i zdolności, godnie wywiązać się z niełatwego zadania. Jeżeli wrażenie to nie dosięgło wyżyn tego artyzmu, jaki żyje w tradycyi widzów, którzy podziwiali tę rolę w grze p. Modrzejewskiej, to jednak w ramach wymagań krakowskiej sceny, p. Siemaszkowa wybornie dostroiła się do znakomitego ansamblu, jaki w sztuce tej stwarzają pp. Solski i Roman, Popławski i Śliwicki, oraz sentymentalna Ofelia, grana ładnie przez p. Zawadzką. Wogóle „Wieczór trzech króli“ należy u nas do sztuk wybornie przygotowanych i znakomicie granych, a wobec tego trudno zrozumieć obojętność publiczności, która na obu przedstawieniach tego arcydzieła bardzo nielicznie zgromadziła się w teatrze. *W. Pr.*

— **Polityczne położenie Europy** w końcu XIX wieku. Pod tym tytułem wydaną została praca posła Józefa Popowskiego, drukowana poprzednio w *Przeglądzie Polskim.*

— **Szkice pedagogiczne** przez starego pedagoga, wydało Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, jako tomik XX biblioteki dla nauczycieli szkół ludowych.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 21 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	748·0 mm	748·2 mm	749·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,4	+7°,5	+12°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	W 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	75 %	85 %	67 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	9	8

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 20 września. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od —·— do —·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od —·— do —·—. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od —·— do —·—. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 3·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·80. Ziemniaki za hektolitr od 1·70 do 1·90. Jaja za kopę od 1·35 do 1·50. Masło za garniec od 3·25 do 3·75. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—.

UWAGA. Z powodu świąt izraelickich targu zbożowego nie było.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Warszawa, 21 września. Rektor uniwersytetu warszawskiego wydał, jak donosi *Warsz. Dniewnik*, odezwę do studentów, w której ostrzega przed „politycznemi chimerami“. Zli ludzie — pisze rektor, — szczególnie w Przywiślańskim kraju, używają wszelkich środków, aby skierować studentów na tory politycznej agitacyi. Te drapieżne zwierzęta zrobić chcą ze studentów agitatorów. Przez uwodzenia takie czynią się studenci nieszczęśliwymi na całe życie. Uniwersytet jest świątynią wiedzy, nie sceną.

Odezwa ta ma być podobno skierowaną głównie przeciw Rosyanom.

Wiedeń, 21 września. *Pol. Corresp.* donosi z Rzymu, że komisya kardynałów dla połączenia kościołów rozpocznie znowu obrady z końcem października, a przedmiotem obrad będzie organizacya instytucyj naukowych, które zakłada papież w Rzymie i na wschodzie, celem popierania planów unii. Idzie tutaj także o założenie kolegium ruskiego, na które cesarz Franciszek Józef daje 100.000 franków.

Drezno, 21 września. Generalna dyrekcya kolei państwowych saskich donosi: Onegdaj wieczorem wjechał pociąg wojskowy, wiozący cały pułk infanteryi z ćwiczeń, pomiędzy stacyami Oederau i Zwickau, na pociąg ciężarowy. Siedm wagonów pociągu wojskowego zostało zdruzgotanych, trzynastu żołnierzy poniosło śmierć na miejscu, trzydziestu odniosło ciężkie a trzydziestu kilku lekkie rany. Konduktor prowadzący pociąg został lekko, drugi konduktor ciężko ranny. Przyczyną było za wczesne ściągnięcie sygnałów.

Berlin, 21 września. Wydano rozkaz aresztowania Hammersteina. Listy gończe mają być niebawem rozesłane. Miejsce pobytu Hammersteina nie jest wiadome. Listy, jego ręką pisane, a rozsyłane z Sistrans w Tyrolu, nadawane były przez trzecią osobę. Przypuszczają, że bar. Hammerstein bawi w Grecyi, która nie wydaje Niemcom przestępców.

Paryż, 21 września. Minister dla kolonij Chautemps w urzędowej nocie stwierdza, że kilkakrotnie zalecał ministrowi wojny poczynienie stosownych zarządzeń dla umieszczenia chorych żołnierzy z Madagaskaru na wyspie Reunion. Minister wojny wszakże nie usłuchał tych rad.

Nota Chautempsa zmierza do tego, aby na Zurlindena zwalić winę masowej śmiertelności żołnierzy, ekspedyowanych z Madagaskaru do Francyi.

Jest godnem uwagi, że notę powyższą w całości tylko *Paris* ogłosił, inne zaś pisma, jak *Liberté, Journal des Debats* i *Temps*, podały ją z opuszczeniem ustępów polemicznych.

Rzym, 21 września. Pomnik Garibaldego na wzgórzu Janiculam przedstawia się imponująco. Postać Garibaldego przedstawiono na koniu w postawie spokojnego wodza, rozpatrującego plac boju.

Stowarzyszenia demonstrowały wczoraj, w powrocie z Janiculum, przed pałacem ambasady austryackiej.

Przy odsłonięciu kolumny pamiątkowej przy Porta Pia, gdzie pierwszy wyłom 20 sierpnia 1870 r. był hasłem do kapitulacyi wojska papieskiego, miał mowę burmistrz Ruspoli. Podniósł on z naciskiem, że ojczyzna jest wolną i żaden władca obcy nie stąpa po jej ziemi. Podczas tych słów zawołał ktoś: Niech żyje Tryjest!

Uroczystości skończyły się wczoraj dopiero późno wieczór. W nocy iluminowano miasto.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Zenta, 21 września. Cesarz przybył tutaj dzisiaj o godzinie 7 rano na dworzec kolejowy, przyjęty przez szefa sztabu generalnego Becka, komendanta korpusu Lobkowitza, deputacyę komitatu i t. d. Nadzwyczaj liczna rzesza publiczności wznosiła okrzyki *eljen!* Odpowiadając na powitalną mowę nadżupana, rzekł cesarz, że spełniając obowiązek swój najwyższego wodza, cieszy się, że zawitać może do historycznego miasta. Cesarz dziękuje więc za hołdy i powitanie. (Grzmiące okrzyki). Cesarz rozmawiał potem z kilku wybitniejszemi osobistościami, między niemi z arcybiskupem Csaszką. Cesarz wsiadł potem na konia i przez wspaniale przybrane ulice miasta udał się wprost na plac manewrów, gdzie robiono próby w budowie mostów. Po drodze przyjmowano cesarza entuzyastycznie.

Spalato, 21 września. Ostatniej nocy było tutaj silne trzęsienie ziemi, które trwało dłuższy czas. Zapanowała powszechna panika. Ludność pouciekała z domów. Szkoda nie jest zbyt wielka. Trzęsienie ziemi powtarza się.

Berlin, 21 września. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, że ks. Hohenlohe uda się do Alt-Aussee, skąd jednak powróci tutaj zaraz, gdy tylko zbiorą się członkowie ministerstwa stanu.

Paryż, 21 września. Minister Hanotaux powrócił tu z Contrexeville.

Glasgów, 21 września. Za przykładem robotników w Belfort, żądają także tutejsi robotnicy warsztatów okrętowych podwyższenia płacy o 10%. Pracodawcy nie chcą się żadną miarą na żądania ich zgodzić. Wybuch zmowy, w której udział weźmie do 30.000 robotników, jest bardzo prawdopodobny.

Petersburg, 21 września. *Graždanin* donosi, że do Rosyi przybędzie niebawem pewna liczba Chińczyków, aby się zapoznać z rosyjską służbą wojskową. Chińczycy będą przydzieleni do rozmaitych oddziałów wojskowych.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 19 września 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct
Zjednoczony dług w papierach	100	75
Zjednoczony dług w srebrze	101	—
Austryacka renta złota	121	95
4% austryacka renta (marcowa)	101	05
4% węgierska renta złota	121	65
4% węgierska renta koron.	99	45
Akcye banku austro-węgierskiego	1063	—
Akcye kredytowe	402	90
Londyn	120	25
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	90
20 marek	11	78
20-frankówki za sztukę	9	$54^1/_2$
Banknoty włoskie	45	35
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 21 września. Ruble 129·65. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 15·50. Żyto na wiosnę 6·08. Pszenica na wiosnę 6·67. Owies na wiosnę 6·33.

Wiedeń, 21 września. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·90; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·35; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·25; 4% listy banku krajowego 98·25; $4^1/_2\%$ listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 221·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 324·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·25; losy z 1860 na 500 złr. 153·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 196·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 402·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 446·—; Länderbank na 200 złr. 284·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1056.

Berlin, d. 21 września. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 250·80 mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 101·25 mrk. Węgierska złota renta 103·30 mrk. Węgierska renta koronowa 99·80 mrk. Austryackie banknoty 169·70 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Przed kilku laty w miejsce osławionych łazienek, urządził nowy ich nabywca „Zakład kąpielowy św. Anny“ i postarał się nam — mieszkańcom Lwowa — nie bardzo wymagającym, dać wyobrażenie bodaj w przybliżeniu o komforcie, wygodzie i czystości, istniejących od wieków w podobnych zakładach za granicą. Jakkolwiek w stosunku do łaźni śp. Ducheńskiego podniesiono cenę w dwójnasób, Zakład cieszył się szeroką klientelą, co dowodem, że może liczyć na poparcie publiczności. Trwał ten stan jednak bardzo krótko — porządek i czystość zniknęły — tylko ceny zostały. Oto w tym roku, po zwykłej dorocznej adaptacyi i powtórnem otwarciu łaźni, zaprowadzono uwagi godne inowacye. Zdjęto i tak bardzo skromne chodniki, tak że obecnie chodzić trzeba po brudnej, lepkiej i nierównej podłodze. Następnie w korytarzu, łączącym ubieralnię z pokoikiem fryzyera, urządzono pomieszkanie „Pani Badedinerowej“. W ten sposób będąc w dość skromnym kostyumie kąpielowym spotyka się na każdym kroku przebiegającą chyżo płeć piękną. Pominąwszy względy przyzwoitości, nad któremi o ile wiem, ma czuwać c. k. policya, odwołuję się do sądu P. T. Publiczności, która przecież sama, w swym dobrze zrozumiałym interesie, powinna skłonić szanownego właściciela Zakładu kąpielowego św. Anny do natychmiastowego usunięcia podobnych niedogodności. (2180)

Lwów, dnia 15 września 1895.

Czermiński.

HAUTES NOUVEAUTÉS

na porę jesienną i zimową 189596.

Towar	Szerokość / cena
Nouveauté Cheviot mêlé	120 cm. szer. za metr **65, 80** ct.
Haute Nouveauté coloré	czysta wełna 95 „ „ „ „ złr. **1.05**
Englisch Cheviot	„ „ 100 „ „ „ „ „ **1.15**
Irland Cheviot	„ „ 120 „ „ „ „ „ **1.35**
Cheviot uni we wszystkich kolorach	„ „ 120 „ „ „ „ „ **1.20**
Cheviot uni	czysta wełna 120 cm. szer. za metr złr. **1.55, 1.75, 1.95**
Cheviot Diagonal uni	czysta wełna 120 cm. szer. za metr złr. **1.70**
Cheviot Crêpe anglais	„ „ 120 „ „ „ „ „ **1.85**
Kammgarn cordonné	„ „ 120 „ „ „ „ „ **2.20**
Crêpe Tricolette	„ „ 120 „ „ „ „ „ **2.10**
Cheviot anglais dessiné	„ „ 120 „ „ „ „ „ **2.40**
Haute Nouveauté Persienne dessiné	„ „ 120 „ „ „ „ „ **2.45**
Velourette pointu en soie	„ „ 120 „ „ „ „ „ **3.10**
Nouveauté Persienne	„ „ 115 „ „ „ „ „ **2.40**
Nouveauté Astrachan	„ „ 115 „ „ „ „ „ **2.80**
Haute Nouveauté Persienette	„ „ 115 „ „ „ „ „ **3.50**
Haute Nouveauté Kaukas	„ „ 115 „ „ „ „ „ **3.10**
Mohair-Crépon we wszystkich kolorach	„ „ 115 „ „ „ „ „ **3.—**
Nouveauté rayé en soie	„ „ 120 „ „ „ „ „ **2.10**
Haute Nouveauté carré noppé	„ „ 120 „ „ „ „ „ **2.20**
Englisch Cheviot dessiné	„ „ 120 „ „ „ „ „ **1.45**
Crêpe Cheviot	„ „ 120 „ „ „ „ „ **1.40**
Doppeltbreite Modestoffe	za metr **22, 32, 34, 48, 50, 58, 60, 65** ct. itd.
Himalaya	120 cm. szer. za metr złr. **1.—**
Drap des Dames	120 „ „ „ „ „ **—.82**
Barchente Flanellcottons o bardzo pięknem najnowszem wykonaniu	po **24, 28, 32, 35, 40, 45, 48, 52, 55, 60** ct.
Materye jedwabne w powabnych deseniach i pięknej jakości	po **65, 85, 94, 96,** ct., złr. **1.15** w ogromnym wyborze.
Nouveauté rayé Taffetas	czysty jedwab za metr złr. **1.30**
Pepita Nouveauté	„ „ „ „ „ **1.20**
Crêpe-Seide o wyszukanie pięknych deseniach	„ „ „ „ „ **1.80**
Nouveauté Taffet rayè	„ „ „ „ „ **2.30**
Najmodniejsze wspaniałe materye czysto jedwabne	za metr złr. **2.50, 2.60, 320** (desenie b. wyraźne).

Na prowincyę próbki i ilustrowane żurnale za darmo i opłatnie.

DOM TOWAROWY

D. LESSNER, Wiedeń,

VI., Mariahilferstrasse Nr. 8l—83, Eszterhazygasse Nr. 30, 32, 34.

Suteryny, parter, półpiętro, I piętro. 2166 1 12

Przedsiębiorstwo budowli betonowych i wyrobów cementowych koncés. budowniczych

MEUS, GÓRSKI i Sp.

Biuro: Kraków, ulica Krowoderska, L. 19.

Fabryka: Krowodrza koło Krakowa, L. 6.

SKŁAD

materyałów budowlanych.

Zastępstwo firm zagranicznych.

podejmuje się wykonywania:

BUDOWLI z BETONU

mianowicie: wszelkich budynków, magazynów i składów, fundamentowań pod budowle i maszyny, kanalizacyj miejskich i domowych, wodociągów, zbiorników, wodotrysków, studni, stropów sklepień, mostów, objektów przy budowlach wodnych i melioracyjnych, wież wodnych, kominów fabrycznych itd

Wykonuje i dostarcza **wszelkich wyrobów cementowych i betonowych**, a w szczególe:

Posadzki i płyty cementowe

gładkie, żłobkowane (relief), wzorzyste w rozmaitych barwach tak na podłogi, jak na chodniki, przejazdy i place publiczne, wyrabiane w sposób najnowszy i udoskonalony zapomocą pras o znacznem ciśnieniu, lepsze i tańsze od kamiennych i steingutowych. Wykonuje się także posadzki według podanych wzorów i żądanych barw.

WYROBY BETONOWE

mianowicie: kamienie sztuczne, kolumny, filary, płyty gzymsowe i cokołowe, ornamenty, pokrywy na ogrodzenia i kominy, podkłady pod konstrukcye żelazne, balkony ganki, balustrady, płyty gładkie i kasetonowe do stropów, stopnie zwykłe, polerowane z sztucznego piaskowca i marmuru, wazy przed studnie, płyty, opaski i rynny do chodników, miski pod rynny, kręgi i pokrywy studzienne, rury, kanały, studzienki (Gully), wylewy kuchenne, żłoby i rynny do stajen, słupy graniczne, kamienie kilometrowe itp. 2052 3 10

Fabryka dostarcza także wszelkich materyałów i wyrobów budowlanych mając:

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH.

Terminowe wykonania lub dostawy. Cenniki na żądanie opłatnie.

Towarzystwo dla kredytu hipotecznego i osobistego

w Krakowie, ulica Gołębia, 4,

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką udziela członkom swoim kredytu przez eskontowanie weksli, tudzież za zastawem komisowym i za ubezpieczeniem hipotecznem. Pielęgnuje specyalnie dział kredytu **hipotecznego, krótkoterminowego, zajmując się finansowaniem pożyczek hipotecznych, regulowaniem hipoteki nieruchomości członków dla uwolnienia od wierzycieli prywatnych, lub w wypadkach działów spadkowych i t p., podejmuje się parcelacyi nieruchomości na rachunek członków, udziela kredytu budowlanego itd.**

Towarzystwo przyjmuje także i oprocentowuje pieniądze jako wkładki i na rachunek bieżący. 1 71 7 14

Godziny biurowe od 10 do 1 przed południem.



Firma

KAROL CZAPLICKI, jubiler,

w Krakowie

tylko przy placu Maryackim, l, „pod Murzynami“

poleca Szan. Publiczności swój

Magazyn i Fabrykę

WYROBÓW 76 29 0

SREBRNYCH i ZŁOTYCH

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem

Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, puktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

Jedyny katolicki

Hotel „Victoria“

w Podgórzu, ul. Wiślna,

uznany za najtańszy i najwygodniejszy.

Za pokoje umeblowane i obsługę liczy się od 40 ct do złr 1.80 na dobę. — Dla dogodności P. T. Publiczności urządziłem w hotelu **restauracyę,** w której znajduje się bilard najnowszej konstrukcyi, fortepian itd

Dziękując P. T. Publiczności za dotychczasowe poparcie, polecam się i nadal łaskawej pamięci.

2052 3 8 Z wysokiem poważaniem

M. Denkiewicz,

właściciel hotelu w Podgórzu.

Drugi raz w życiu już nigdy

nie nadarzy się rzadka sposobność do nabycia za 2169 1 6

tylko złr. 4·25

następ. wspaniałych przedmiotów:

10 sztuk 4 złr. 25 c.  **10 sztuk 4 złr. 25 c.**

1 pierwszej jakości kotwicowy zegarek remontoar, dokładnie idący, z 3-letniem poręczeniem;

1 z imit. złota piękny łańcuszek pancerzowy z pierścieniem bezpiecz. i karabinerem;

2 pierścienie z imit. złota w najnowszym fasonie, wysadzane sztucznym brylantem, fałszywym turkusem i rubinami;

2 spinki do mankietów z rzeszowskiego złota, z figurami i patentowaną mechaniką;

1 śliczna damska brosza, paryski fason;

3 z imit. złota spinki do gorsu.

Te wszystkie praktyczne przedmioty w liczbie 10 kosztują razem tylko 4 złr. 25 ct.

Nadto **osobna niespodzianka za darmo,** a to w celu, aby moją firmę stale zachowano w pamięci.

Spieszyć się z zamówieniem, dopóki zapas starczy, gdyż podobna sposobność już się nie nie nadarzy nigdy.

Wysyła się każdemu za zaliczką.

Za niestosowne zwraca się pieniądze z wszelką gotowością, kupujący więc nie naraża się na żadne ryzyko. — Do nabycia jedynie i wyłącznie przez firmę zegarmistrzowską

Alfred Fischer

Wien, I., Adlergasse 12.

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39. 125 110 0



Urządza **dzwonki elektryczne, telefeny, gromozwody.**

poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **bateryje** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Win Siedmiogrodzkich

górskich, naturalnych i najszlachetniejszych!

Szampana Siedmiogrodzkiego i Śliwowicy

dostarcza firma 1565 13 13

Józef B. Teutsch, Schässburg (Siedmiogród).

Generalny zastępca dla Galicyi i Bukowiny

W. Zachariasiewicz, Lwów, ulica Akademicka, 3.



SKŁAD

fortepianów

i wypożyczalnia

dla Wiednia i prowincyi

A. Thierfelder

Wiedeń. 7/3, Burggasse, Nr. 71.

Największy skład fortepianów, pianin i harmonij.

Sprzedaż za gotówkę i na wypłatę. Bardzo niskie ceny za wypożyczanie. 677 13 52

W monarchii austro-węgierskiej

poszukuje się zdolnych **OSÓB,** które mają rozległe stosunki, do objęcia **małego, łatwo** w oczy wpadającego **zastępstwa.**

Zgłoszenia opłacone pod **„Vertretung“** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **H. Schalek** Wiedeń I 1847 8 20

Rutynowany 2159 2 3

koncypient adwokacki

Dr. praw, katolik, poszukuje posady. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje A lm „N. Reformy“ pod 2159.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

D^ra^ CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

91 65 0

Dom piętrowy

(willa) z oficyną z obszernym placem, **w Zakopanem,** przy najcelniejszej **ulicy Krupówki, L. 27,** przynoszący znaczny procent, jest z powodu familijnych interesów **do sprzedania za umiarkowaną cenę.**

Bliższa wiadomość na miejscu u **właścicielki.** 2008 10 10

Prawdziwe ołomunieckie

serki

wysyła za zaliczką po 45 55, 65, 80 centów za kopę 1997 19 30

fabryka serów W. Ospald'a w Mohelnicach (Müglitz) pod Ołomuńcem.

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

w Krakowie, Rynek główny L. 26 (róg ulicy Wiślnej)

poleca: **Płótna Korczyńskie i zagraniczne,**
BIELIZNĘ damską, męską, dziecinną i stołową,
BIELIZNĘ Prof. JÄGERA,
Szyrtyngi, Oxfordy, drelichy, kretony, batysty, barchany, flanele,
Kasany, Kamgarny, półsukienka i t. p.,
WYPRAWY ŚLUBNE,
KOŁDRY WEŁNIANE i JEDWABNE,

poleca: **Wielki wybór:** bluzek i szlafroczków sezonowych, matinee i pegnoiry,
Halki jedwabne, wełniane i kretonowe,
KONFEKCYE DZIECINNE,
GORSETY W WIELKIM WYBORZE,
Szaliki, Chusteczki szenelowe i jedwabne, **Chustki** na szyję męskie i damskie,
Skarpetki i Pończochy dla dorosłych i dzieci,
Parasole i Parasolki, Szelki, Krawaty i t. p.,

wszystko wyborowe, a po możliwie najniższych cenach.

Przyjmuje subskrypcyę na udziały pięćdziesięcio-koronowe, tudzież wkładki oszczędności na **6%** za zwykłem wypowiedzeniem. 1883 10 ?

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Stowarzy zenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie, **poleca swoje**

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i **promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania** i **rybołowstwa,** oraz wszelkie **ozdobne wyroby szpagatowe.**

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, wogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga — Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa, przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. Generalnej Dyrekcyi kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28 października 1893 r., L. 150 100, spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcya na korzyść P. T. naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych, przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: **we Lwowie Centralny Bazar krajowy; w Przemyślu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; w Tarnowie handel A. Swiderskiego; w Radziechowie Bazar miejski.**

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby Towarzystwa łaskawym względom. 283 9 12

Cenniki darmo i opłatnie.

DYREKCYA:

Marceli Świechowski. *Ks. Leon Pastor.*

Najlepszem jędrnem **mydłem** jest **mydło Schicht'a** ze znakiem **klucz.**



Nowy wynalazek. Patentowany.

Jego własności: Bardzo dobrze wysuszone, wybornie czyści, bardzo mało go ubywa w użyciu.

Czysto, za co się ręczy, i nie szkodzi ani bieliznie, ani rękom.

W Krakowie na składzie mają: **J. F. Fischer, J. Wentzl, J. Sykutowski, Reim i Friedrich, Roman Drobner, Jan Ekier, Jan Nagel, J. Kempler.** 2136 1 8

Pierwsza zachodnio-galicyjska

Fabryka Korków do flaszek i beczek Bernarda Mühlsteina w Krakowie

założona r. 1884. odznaczona medalem na wystawie krakowskiej w r. 1887. utrzymuje na składzie metalowe kapsle do flaszek każdego rodzaju, maszyny do korkowania i kapslowania, podeszwy korkowe, oraz korki do trzewików. Cenniki i wzory na żądanie za darmo.

Poszukuje się zastępców. 766 25 50

Kamienica 2 piętrowa

o 16 ubikacyach przy **ul. Siemiradzkiego,** na 10 lat od podatku wolna, b. dobrze zbudowana, jest z powodu zmiany stosunków z wolnej ręki do sprzedania za dopłatą 8.000 złr. Bliższa wiadomość **M. Fiałek ulica Krótka, L. 3.** 2069 7 7

Buchalter rutynowany

korespondent w niemieckiem i polskiem, zdolny urzędnik fabryczny, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **„Paweł, 40"** poste restante **Kraków.** 2151 4 10

C. i k. wyłącznie uprzywilejowany

Zakład pierwszorzędny, farbiarnia i chemiczna pralnia maszynowa Zygmunt Fluss

Kraków, Wiedeń, Berno, Praga, Lwów.

W Krakowie w domu Wgo Chmurskiego, ul. św. Krzyża, 7.

Pierwsze nagrody, najwyższe uznania za dobrą robotę. Honorowy krzyż w Brukseli, siedm wielkich medali: Paryż, Bruksela, St. Gilles, Berno. Aussig, Ołomuniec, Wenecya 1894.

!Na sezon!

wszelkie rodzaje męskich i damskich sukien farbuje się, czyści chemicznie i odnawia w całości bez prucia wraz z podszewką, watowaniem. Połysk z ubrań kamgarnowych usuwa się według własnego chemicznego postępowania (patent) — Polecam dalej P. T. Publiczności moją, według najnowszych wymogów urządzoną

Pralnię chemiczną (Nettoyage français)

ochrona przeciw chorobom zakaźnym.

dla męskiej, damskiej i dziecinnej garderoby, ubrań uniformowych wojskowych i urzędniczych, toalet spacerowych, materyj na meble. pstrych i haftowanych chustek, kołder, parasolek, krawatek i lambrekinów.

Zakład do czyszczenia

gobelinów, dywanów smyrneńskich, welurowych i brukselskich, według angielskiego systemu chemiczne czyszczenie firanek, portyer, koronek.

Specyalna farbiarnia á ressort

na suknie jedwabne, kaszmiry, plusze, aksamity pół wełniane, bawełniane, pasementerye i materye dekoracyjne w najmodniejszych, najlepszych kolorach: **czyszczenie piór strusich.**

Miejsca zamówień w większych miastach.

Skład fabryczny dla Krakowa i okolicy **tylko:** 1855 4 10

ul. św. Krzyża, 7 (dom Wgo Chmurskiego).

Pralnia maszynowa i parowa.

APTEKA pod złotym Słoniem E. HELLERA

Telefon Nr. 203. w Krakowie, ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego. Telefon Nr. 203.

1 główny skład materyałów aptecznych na Galicyę zachodnią,

utrzymuje na składzie i poleca wszystkie specyalności krajowe i zagraniczne: **Esencyę łopianową,** znakomity środek na porost włosów; zawsze świeże **Wody mineralne** naturalne i sztuczne; **Perfumerye, Kosmetyki, Przyrządy** chirurgiczne, **maść na piegi, Ziółka piersiowe** prawdziwe **Dr. W. Seeburgera, Mydła, Proszki** do zębów, **Cognac** i znakomite swojego wyrobu.

Kompletuje i sprzedaje całe **Apteczki homeopatyczne.** **Wina lecznicze.**

Wysyłki na prowincyę załatwia odwrotnie. 906 23 52

Wystawa nieustająca Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej (w pobliżu bramy), L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, do pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwitniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie, oraz reperacye.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione przedmioty mogą być dostarczone na czas oznaczony.

Za dokładne wykonanie udziela się poręczenie. 1716 6 6

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się Jej i mamy nadzieję, że i nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

R. Ditmar fabryczny skład lamp

poleca się łaskawej pamięci

1807 15 67 **Kraków, Rynek gł., L. 12.**



W. Stachowicz krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2104 5 10

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych**

Ceny umiarkowane.



Kraków Zakład artystyczno-ślusarski Dajwor 6 JÓZEFA GORECKIEGO

odznaczony licznemi świadectwami i złotym medalem wystawy krajowej we Lwowie, poleca się do wszelkich **robót ornamentalnych, stylowych, kutych z żelaza, miedzi i mosiądzu.** 1815 15 40



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie **w oprawie:**

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity itp.

Czeska agencya 34 192 0

Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Właściciele winnic i winiarze

BRACIA LENGAUER

pierwszy połud.-węgierski wyrób koniaku, Versecz (Węgry).

Rok założenia 1875. 1695 10 0

COGNAC

(pod kontrolą rządu. – Liczba rozporz. 4195.)

wysyłka pocztą

do Niemiec, Austro-Węgier opłatnie do każdej stacyi pocztowej,

		*	**	***	****	*****	kwiat.
1 flaszka zawier. około 4 litry	złr.	7.10,	7.70,	9.60,	13.—,	17.—,	21.—
1 skrzynka 3 wielkie flaszki	złr.	4.80,	5.50,	7.—,	9.80,	12.80,	15 80
1 skrzynka 5 małych flaszek	złr.	4.18,	5.—,	6 20	—	—	—

po otrzymaniu należytości lub za zaliczką.

Cenniki win i koniaku opłatnie i za darmo.

OSTRZEŻENIE.

Niektórzy spekulanci sprzedają **masę** pod rozmaitemi nazwiskami jako **„Exsiccator".** — **Ostrzegam** P. T. kupujących, by się mieli na baczności przy nabywaniu **„Exsiccatora".** Żądać rachunków z herbem państwa i znakiem fabrycznym, bo inaczej można się narazić na straty.

Exsiccator

niszczy raz na zawsze grzybek drzewny i usuwa wilgoć.

100.000 świadectw. Broszury bezpłatnie. 710 20 0

Kantor: Wiedeń, IV., Hauptstrasse, L. 36.

Sprzedaż **w Krakowie** u p. **Fr. Lenerta, we Lwowie** u p. **Hübnera.**

Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek

Kraków, ul. Floryańska, 25, II piętro

poszukuje i poleca 1701 10 12

nauczycielki i bony różnej narodow.

Lokal na restauracyę lub **kawiarnię,** przy **ul. Bernardyńskiej, L. 8,** pod Zamkiem, składający się ze sklepu i kilku ubikacyj, oraz **wielkiej sali bilardowej,** mający wielką przyszłość przed sobą, tudzież **2 pomieszkania,** każde o 4 pokojach i przedpokoju z balkonem, jakoteż stajnie i wozownie, oraz inne ubikacye nadające się na skład i t. p. są **do wynajęcia każdego czasu.** — Wiadomość tam u właściciela na I piętrze. 2130 3 10

Zupełnie nowa i nieużywana

apteczka homeopatyczna

zawierająca około 100 środków lekarskich, w czarnej, eleganckiej szkatułce polityrowanej,

do sprzedania bardzo tanio.

Bliższa wiadomość: **Kraków, ul. Łobzowska, L. 25, III piętro.** 1825 2 3

Arbenz'a 483 31 52

słynne brzytwy

ze stałemi i wsuwanemi ostrzami.

Wyborna, poręczona jakość!



Brzytwy te odznaczają się wszystkiemi zaletami, jakie tylko brzytwa posiadać może. Niezliczone świadectwa z podziwem i najwyższą pochwałą wyrażają się o ich zaletach, jakie one okazują podczas golenia, o ich porządnem a łagodnem cięciu i zadowoleniu, jakiego doznaje, kto ich używa

Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju, hurtownie zaś w fabryce **Ad. Arbenz'a, Lausanne** (Szwajcarya) i **Jougne** (Doubs)

Dom nowy

2143 2 3

II piętrowy, cynkiem kryty, **w Krakowie, przy ulicy Lubomirskiego, L. 11,** blisko plant, w zdrowem miejscu, wolny od podatku, jest **do sprzedania** za dopłatą około 8000 złr.

Lekcyj języka niemieckiego i **francuskiego** oraz gry na **fortepianie** udziela rodowita Niemka. Adres: **Marya Schwalbl,** ul. św. Krzyża L. 16, I piętro. 2148 2 3

Subjekt

obeznany z prowadzeniem sklepu korzennego, połączonego z wyszynkiem trunków, znajdzie od 15 października b. r. zajęcie. Bliższych szczegółów udzieli **Władysław Wyżykowski w Strzyżowie nad Wisłokiem.** 2117 3 3

Parowa destylarnia

WÓDEK POLSKICH St. Lewiaka i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,

poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 77 150

Wielkopolanin

egzaminowany tłumacz sądowy, podejmuje się w ciągu 3–4 miesięcy każdego gruntownie nauczyć **języka niemieckiego.** Wynagrodzenie podług umowy. Tenże przyjmie też chętnie miejsce nauczyciela domowego, udzielając także początków francuskiego i łaciny. Adres: **Sylwester Wiznerowicz,** ul. Floryańska, L. 19, I piętro, u p. Stepkowskiej.

Mleka

słodkiego, kwaśnego, oraz **śmietany**

z obszaru dworskiego można dostać codzień od godziny 6 rano w sklepie

Maryi Paryl

przy ulicy św. Jana, L. 30.

Litr mleka niezbieranego 8 cnt. Na mleko kwaśne i śmietanę przyjmuje się zamówienia. 1558 12 0

B. urzędnik biblioteki Ossolińskich we Lwowie, bibliotekarz ś. p. J. I. Kraszewskiego w Dreźnie, b. redaktor kilku pism, bibliograf i długoletni korektor-stylista wielu wydawnictw, poszukuje miejsca bibliotekarza, sekretarza, zarządzającego czytelnią, korektora-stylisty lub innego współpracownika w której redakcyi, księgarni, drukarni itp. Bliższej wiadomości udzieli Redakcya „N. Reformy". 1826

Języka niemieckiego i francuskiego udziela 2020 6 6

Marya Dumaire.

Ulica Grodzka, L. 32, II piętro.

Nauczycielka

prowadząca nauki systemem szkolnym, oraz udzielająca początków języka francuskiego i muzyki, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod **W. D.** do Admin. „N. Reformy". 2081 2 3

Pompy

wszelkiego rodzaju do celów domowych, publicznych, gospodarstw, budowli wodnych i przemysłu.

Nowość: Podług patent. sposobu Bower-Barff nieulegającego oksydacyi

Pompy nieoksydujące zabezpieczone od rdzy. 791 23 26

Wagi

najnowszej, ulepszonej konstrukcyi.

Wagi dziesiętne, setne i pomostowe

z drzewa i żelaza do celów handlowych, komunikacyjnych, fabrycznych, gospodarskich i innych rękodzielniczych. **Wagi do oznaczenia ciężaru osób, wagi do domowego użytku, wagi bydlęce.**

Towarzystwo komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn.

Katalogi darmo i opłatnie. **W. GARVENS, Wien,** I. Walfischgasse 14. I. Schwarzenbergerstrasse 6. **Katalogi darmo i opłatnie.**

Przy placu WW. Świętych, L. 8, w Krakowie,
naprzeciw Magistratu.

Wypożyczalnia książek
J. Gumplowiczowej

zaleca się, olbrzymim doborem dzieł beletrystycznych naukowych i popularnych w rozmaitych językach. Wypożyczalnia posiada wszystkie nowości najgłośniejszych autorów. **Cena abonamentu przystępna, kaucya niska.** Wypożyczalnia znajduje się **przy placu WW. Świętych, L. 8,** naprzeciw Magistratu.
1 75 4 16 Z poważaniem
J. Gumplowiczowa.

Ważne dla zdrowia.

P. T. Publiczność zawiadamia się, że
Piekarnia wiejska
przy ulicy Krowoderskiej, L. 130,
wypieka czysty, prawdziwy
chleb Grahama czyli razowy
uznany za najzdrowsze pożywienie.

Dostać go można po 10 i 20 cent w sklepach, gdzie są wywieszone napisy „piekarnia wiejska". Piekarnia ta wypieka również od lat wielu
chleb czysto żytni i pszeniczny,
Szanownej Publiczności bardzo dobrze znany, oraz powyższego pieczywa, które jest znaczone lit. **K. B**, dostarcza do rozmaitych zakładów. — Polecając się Szanownej Publiczności, kreśli się
2123 3 10 z poważaniem
Zarząd piekarni wiejskiej.
Kraków, ulica Krowoderska, 130.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
94 8 0

Ogłoszenie.

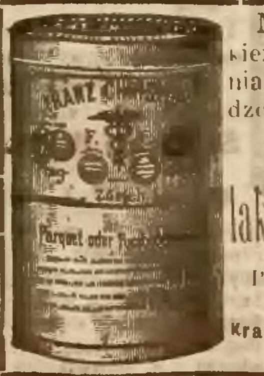
Są do obsadzenia **dwie posady akuszerek okręgowych** z siedzibą **w Zarkach** i **w Rudawie** w powiecie chrzanowskim z płacą po 100 złr. rocznie.

Podania zaopatrzone w świadectwa wieku, egzaminu z położnictwa, zdrowia i moralności wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie w terminie **po dzień 30 wrześ. 1895.**
Z Wydziału Rady powiatowej.
Chrzanów, 9 września 1895.
2138 3 3 Prezes
A. Wodecki m. p.

Wyborne, słodkie
winogrona górskie
najlepsze stołowe, mieszane, **2 złr.**, najlepsze **muskatowe** tylko 3 złr., wysyła się w 5-kg. koszykach, opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

ALEKS. ADAMOVICH,
właściciel szkółek winnych latorośli i winnic w
Neusatz nad Dunajem (Węgry).

NB. Interesentom posyła się na żądanie opłatnie katalog, odnoszący się do amerykańskich i uszlachetnionych latorośli winnych przeszło w 650 najszlachetniejszych gatunkach 1848 12 15



Najlepszym środkiem do zapuszczania twardych posadzek jest 792 18 19
Christoph'a
lakier do posadzek.
Połysk źwierciadła!
Nie wiele pracy!
Kraków: Szarski i Syn,
Rynek gł., L. 6.

Poszukuje się
praktykanta gospodarczego
od 1 października dla folwarku o milę od Krakowa oddalonego.
Zgłoszenia pod adr. **E. F.** poste restante **Kraków.** 2152 4 6

Nowy dom
jednopiętrowy, (południowa strona), **z parcelą budowlaną, nadający się dla każdego przemysłowca** jakoto: stolarza, ślusarza, blacharza, malarza; dla wyrobów betonowych etc, może być także ogród przed domem, pod korzystnemi warunkami do sprzedania za dopłatą 7.600 złr 1884 11 0
Ulica Czysta L. 9, obok Dolnych młynów.

Wszystkie
TOWARY WEŁNIANE I JEDWABNE
na porę jesienną i zimową 189596 2164 1 6
są już na składzie w niezmiernie wielkim wyborze i b. pięknie wykonane.
Wysyłamy wszędzie na żądanie jak najchętniej swój **najnowszy katalog,** obejmujący **oryginalne nowości paryskie i wiedeńskie,** jakoteż **oryginalne ilustracye** wszystkich **artykułów. Wysyłamy także bardzo gustownie zestawionamy**

KOLEKCYJE PRÓBEK

obejmujące: różnolity wybór w gładkich i deseniowanych **materyach jedwabnych,** czarnych i kolorowych, **francuskich i angielskich materyach wełnianych, barchanach modnych, flanelach** i — za co się ręczy — **o trwałym kolorze flaneli kotonowej** od najzwyklejszych do najwytworniejszych rodzajów, **na życzenie opłatnie.**

Osobliwy zbiór dywanów i kotar.

Grand-Magasin „AU PRIX FIXE"
WIEN, I., Graben Nr. 15. BRÜDER HIRSCH & Co. WIEN, I., Graben Nr. 15.

NB. Długoletni rozgłos o naszej firmie ręczy z góry każdemu zamawiającemu za dobre i rzetelne wykonanie.

35 **Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.** 35

W. BAZES
w Krakowie, Rynek główny, pod L. 35,
(Krzysztofory)

Skład fabryczny szkła, porcelany, lamp i wszelkiego rodzaju flaszek „Akcyjnego Tow. dla przemysłu szkła dawniej Fried. Siemens" w Neusattl-Elbogen i Dreźnie,

poleca swój bogato zaopatrzony **skład lamp, świeczników** i **pająków** z pierwszorzędnych firm zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak ulubionych **lamp stojących** (*Ständerlampen*) i słupowych z palnikami najlepszej konstrukcyi, tańszych niemal o 50% niż z wiedeńskich fabryk.

Towary majolikowe i bronzowe i t. p. od najtańszych drobnostek do najozdobniejszych przedmiotów; oprócz towarów powyżej określonych, Magazyn posiada wielki zapas towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaje po cenach możliwie najniższych i tak n. p



12 **szklanek gładko szlifowan.** 54 c.

12 **nożyków** z trzon kam. majolik. 90 c.

12 **solniczek małych** 60 c.

Garnitur stołowy z fajansu francus. albo porcelany, z deseniem, zawierający 40 sztuk 14 zł.

Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający:
12 szklanek do wody,
12 kieliszków do wina,
1 karafkę na wodę,
1 karaf ę do rumu,
2 kieliszki do wódki, zł. 3·20.

Garnitur do mycia z fajansu francuskiego albo drezdeńskiego . . . . złr. 3·20

12 **profitek gładkich** 36 c.

12 **muszli prawdziwych do pasztecików** 60 c.

12 **płukanek kolorowych** zł. 4·80

12 **rznięty podstawek p. noże i widelce** 70 c.

Umywalnia żelazna z garniturem fajansowym francuskim **złr. 7.50.**

Garnitur stołowy porcelanowy z deseniem niezmywającym się, zawierający:
12 talerzy płytkich,
6 „ głębokich,
6 „ deserowych
1 półmisek długi
1 „ okrągły,
1 salaterkę,
1 kompotierkę,
1 sosierkę,
1 wazę, złr. 6·40.

Garnitur porcelanowy do herbaty z ładnym deseniem, zawierający:
6 filiżanek,
1 cukierniczkę,
1 mlecznik,
1 czajnik, złr. 2·90

Talerze porcelanowe z deseniami gustownemi, nie zmywającemi się:
płytki **12 ct.** głęboki **13 ct.**
deserowy **9 ct.**

12 filiżanek do herbaty, z prawdziwego fajansu francuskiego niezrównanej trwałości **złr. 2·64.**

Urządzenie kuchenne zawierające 10 sztuk, między innemi:
1 młotek porcelanowy,
1 wałek „
1 cedzidło „
i t. d. złr. 3·80

Przy zakupnie wypraw oraz urządzeń hotelowych i restauracyjnych odstępuję rabat; również udzielam na wypłaty osobom mnie znanym bez doliczenia nadwyżki. 915 23 40

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

35 **Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.** 35

Bony Niemki i Polki, oraz **gospodynie** do zarządu domu, **osoby do towarzystwa i nauczycielki** poleca 2149 2 3
Marya Kobiałkowa
Kraków, ulica Stolarska, L. 5.

Kto się chce ożenić
niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union", Budapeszt, Rottenbillergasse I** Świetne partye. — Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 1957 9 20

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
w Brodach 128 107 0

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr.	.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal opakowaniu	złr.	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal opakowaniu	złr.	3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr.	1 20
Znakomita kawa „Syriusz" franco 5 kilo	złr.	9 50

Herbata z Brodów!

Do wydzierżawienia lub sprzedania zaraz 2074 3 4
MŁYN
i **20 morgów pola,** w pobliżu Krakowa. Wiadomość **Rybczyńska,** ul. św. Jana, L. 14, 1 piętro, od 12 do 2 w południe.

Z powodu wyjazdu są **do sprzedania** rozmaite **meble,** a między innemi **biurko antyk.** 2094 3 3
Ul. Siemiradzkiego, L. 5, II p.

Filia fabryki tutek S. W. NIEMOJOWSKIEGO
odznaczona dwoma medalami.
poleca: 946 68 0
kufry, torby, necessery itd.
Kraków, Sukiennice, 28.

Kantorzysta
wyznania rzym. kat., liczący lat 20, biegły korespondent w polskim i niemieckim języku, obeznany z prowadzeniem ksiąg, który w zastępstwie pierwszorzędnej firmy zagranicznej z wielkiem powodzeniem przez czas dłuższy podróżował po Galicyi, Śląsku i Bukowinie, poszukuje za skromnem wynagrodzeniem **odpowiedniej posady w kraju lub za granicą.**
Łaskawe zgłoszenia pod lit.: **J. M. L.** poste restante **Kraków.** 2171 2 2

Nowa
willa parterowa
murowana, cynkiem kryta, otoczona ogródkiem, stanowiąca bardzo wygodna mieszkanie dla większej rodziny, oddalona o kilkanście minut od śródmieścia, jest z wolnej ręki **do sprzedania** lub **wynajęcia** względnie **wydzierżawienia.** Wiadomości udziela p. **W. Baja,** właściciel pracowni ślusarskiej, **ulica Zwierzyniecka, 10, Kraków.**
2011 10 0

KAMIENICA
II piętrowa, cynkiem kryta, o 6 oknach frontowych, **z ogrodem i placem pod budowę,** w bliskości Rynku głównego położona, dobrze się rentująca, **zaraz do sprzedania** za przystępną cenę.
Na hipotece Bank krajowy.
Bliższa wiadomość w Adm. „N. Reformy". 2046 6 10

Pracownia kapeluszy, sukien i okryć damskich
Fr. Molinkiewicz
Kraków, ul. Szpitalna, 3, I piętro,
wykonuje takowe podług ostatnich żurnali paryskich po cenach bardzo umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Szan. Pań 2128 2 0
Udziela lekcyj kroju.

Celem rozpowszechnienia
biurowego artykułu patent.
bez konkurencyi poszukuje się **za wysoką prowizyą** zdolnych agentów dla **Bielska-Biały** i każdego **większego** miasta **Galicyi i Bukowiny.** 1907 3 6
Zgłoszenia z referencyami przyjmuje **Joachim Philipp w Krakowie,** ulica Dietla, L. 77: ustne: od godziny 1—3 po południu.

H. Wierzycki w Tarnowie
poleca 1592 23 24
Przybory krawieckie, Roboty ręczne, Potrzeby toaletowe, Papiery i artykuły piśmienne.
Wysyła pocztą bez doliczenia opakowania.

Agentów
do sprzedaży **losów prawnie dozwolonych** na raty w myśl artykułu XXXI ustawy z r. 1883 przyjmuje się pod bardzo 1664 korzystnemi warunkami. 30 40
Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft, Adler & Comp., Budapest.

Farbiarnia i pralnia chemiczna
806 49 78
Piotra Utelskiego
w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 17,
przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie **materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe** itp w całości lub poprute.

Zarząd dóbr Żurów
(powiat Rohatyn) poczta w miejscu, w zamiarze **rozparcelowania części swego obszaru,** poszukuje 2111 5 5
pośrednika
któryby się zajął skutecznie przeprowadzeniem tej czynności i sprowadzeniem kolonistów.
Szczegółowe warunki, oraz wysokość wynagrodzenia podaje się drogą korespondencyi.

Do sprzedania
willa z ogrodem i parcelą pod budowę
przy ulicy Łobzowskiej.
Bliższa wiadomość: ulica Sobieskiego, 15, parter, **S. S.** 2162 2 5

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 117 23 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych,
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty,

---

✝

Alojza Gurowicz

z domu Panicz

po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu **dnia 17 września b. r. w Budapeszcie** w 46 roku życia.

Pozostały stroskany małżonek zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych o westchnienie za Jej duszę do Boga

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się 26 września b. r. w kościele parafialnym IV okręgu w Budapeszcie.

Już wyszła i jest do nabycia u autora książka p. t.:

Nauka czytania

na podstawie pisania.

Przewodnik metodyczny zastosowany do nowego elementarza (Szkółka dla młodzieży. Część I), opracowany na podstawie obowiązujących planów i instrukcyj dla szkół wszelkiej kategoryi. Napisał **Julian Maciołowski,** dyrektor szkoły 6-klasowej męskiej i przemysłowej uzupełniającej na Smoleńsku w Krakowie.

Cena egzemplarza oprawnego wynosi 1 złr. 50 cnt. 2177 1 5

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

W niedzielę 22 września 1895

po raz drugi

Stryj Sam.

Komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

(Występ p. Ant. Hoffmann).

Początek o godz. 7½. Koniec o godzinie 10.

Kto się chce ożenić!

Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien zażądać **projektów małżeństw** z pisemną wskazówką do zawarcia znajomości, od **Mariage Company, Budapeszt, VII., Csömöristrasse, 28,** za nadesłaniem 30 centów w markach listowych. (W zamkniętej kopercie). 2178 1 2

Prawnik

z absolutoryum, poszukuje miejsca **w kancelaryi notaryalnej na prowincyi.** Zgłoszenia pod **H. W.** poste rest **Czchów.**

Mężczyzna lub kobieta

(wyznania chrześc.), rozporządzająca **kapitałem 1000 złr.,** może zarobić w ciągu miesiąca 3000 złr. Kapitał pozostaje we własnych rękach. Nie jest to żaden interes giełdowy lub lichwiarski. O stracie nie ma ani mowy. Zgłoszenia pod **„Verdienst. 62"** przyjmuje **M. Dukes, Wiedeń, I.** 2168 1 2

„Wanda"

która **dnia 22 sierpnia b. r.** pisała pod adresem **„Verdienst 62", M. Dukes w Wiedniu,** zechce odebrać list poste restante. 2167 1

Elegancki faeton

jest do sprzedania.

Adres: Groble, L. 5. 2174 1 3

Drzewka owocowe

wysokopienne, z koronami: **jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, orzechy włoskie, tureckie, derenie, morwy** 1 sztuka 50 ct., **rajskie jabłka, węgierki** bardzo piękne, **agrest** nowy b. wielki, **róże cukrowe, róże sybirskie** do smażenia 1 sztuka 60 ct., **agrest, porzeczki** wysokopienne 1 sztuka 75 ct., krzewiaste: **agrest, porzeczki** białe, czerwone, czarne, **maliny** żółte 1 sztuka 20 ct., **maliny** czerwone 12 sztuk 1 złr., **truskawki** 100 sztuk 3 złr., **poziomki** 100 sztuk 2 złr. **Krzewy ozdobne: cyprysy** bardzo piękne (szpilkowe) 1 sztuka 1 złr. i wyżej, **głogi** z pełnym kwiatem 1 sztuka 75 ct., **dęby** 1 sztuka 75 ct., **lipy, jawory** 1 sztuka 60 ct., **róże** wysokopienne, **brzoskwinie, morele,** krzewy na żywopłoty itp. wysyła za zaliczką **E. Ukłański, Zarząd ogrodów w Olszy,** poczta **Kraków.** 2147 1 6

Gotowe

sukienki, ubrania, płaszczyki

dla

dziewcząt i chłopców

bluzy, szlafroki

dla dam

ulica Grodzka, L. 4,

I. piętro, drugi dom od Rynku 1956 4 0

Artur Aprill.

☛ Zamówienia przyjmuję z materyałów moich własnych lub dostarczonych.

Kamienica przy plantach położona, 12 lat wolna od podatku, z wielkim komfortem i trwale budowana, jest **do sprzedania.** — Kapitał potrzebny do kupna 26.500 złr. — Bliższa wiadomość przy **ulicy Pańskiej, L. 9,** II piętro od frontu, między godz. 1 a 3 po południu. 2115 3 6

Oliwę kaukaską

do maszyn rolniczych

I. . . . . złr. 28.
II. . . . . złr. 24.
III. . . . . złr. 22

za 100 kilo loco Kraków.

Pasy do maszyn.

Cement, Wapno hydrauliczne, Carbolineum i inne

Artykuły budowlane.

Artykuły do pielęgnacyi koni, bydła i uprzęży.

Artykuły gospodarcze.

Płachty nieprzemakalne.

Poduszki gumowe do podróży.

Wanny gumowe składane. Prześcieradła gumowe i w ogóle wszystkie artykuły gumowe chirurgiczne i higieniczne.

Artykuły toaletowe, kąpielowe, do prania bielizny, do konserw. i czyszczenia obuwia.

Farby olejne.

Lakier bursztynowy.

Masę woskową do podłóg.

Masę francuską do posadzek.

Wyroby szczotkarskie.

Ceraty, Przedścióiłki, Chodniki, Rogóżki.

Lakier do tablic szkolnych.

Farby artystyczne

i wszelkie przybory do tychże malowań.

Przybory do rybołowstwa

polecają **po cenach najumiarkowańszych**

Reim i Friedrich

Kraków

Linia A-B, Rynek, L. 37.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast. 1913 10 0

W niedzielę 22 września 1895

Wielki koncert

muzyki wojskowej pułku Nr. 20,

pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza, w pięknej, elektrycznie oświetlonej **sali restauracyjnej browaru**

J. A. Johna Synów w Krakowie

ulica Lubicz, 15.

Wyborne piwo eksportowe, wina austryackie, węgierskie i zagraniczne; potrawy zdrowe, smaczne, na świeżem maśle przyrządzone.

Usługa szybka i rzetelna.

Przyjmuję też wszelkie zamówienia na **śniadania, obiady i kolacye weselne,** oraz **uczty zbiorowe** w tejże sali restauracyjnej **po cenach jak najtańszych.**

Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, pozostaję z szacunkiem

Feliks Kurcz
restaurator.

2001 4 17

FRANCISZEK HOLUB

Magazyn i pracownia sukien i konfekcyj damskich

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 6,

wykonuje i poleca

wszelkiego rodzaju kostyumy, jakoto: wizytowe, spacerowe, wieczorkowe, ślubne, **gustownie i podług kroju francuskiego** wykonane.

Zarazem donoszę JWielmożnym i Wielmożnym Paniom, iż oprócz francuskiej roboty urządziłem

pierwszy w Galicyi oddział angielski

w którym do tego uzdolnione osoby wykonują: kostyumy prawdziwie angielskie, amazonki, kostyumy damskie do polowania, żakiety, okrycia, płaszcze, wierzchy do futer itp. podług **kroju specyalnie angielskiego. Nie szukając za granicą, można to samo i dobrze wykonane otrzymać u mnie za połowę ceny.**

Wykonanie staranne i punktualne. Ceny najumiarkowańsze.

Zawiadamiam również, że otrzymałem na obecną porę **wybór materyj na suknie,** oraz **plusze na żakiety i rotundy,** tudzież **wszelkie przybrania.**

Dziękując jak najuprzejmiej za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci.

2173 1 5

Z wysokiem poważaniem
Józef Holub.

ANASTAZY HOLIK



ZEGARMISTRZ

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 7

poleca Szanownej Publiczności swój

Skład zegarów i zegarków

wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich. Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

2014 7 0

Ceny najprzystępniejsze, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu roboty.

Wszelkie zamiany i zakupna zegarów starych uskuteczniam w handlu. Zamówienia uskuteczniam pospiesznie odwrotnie.

Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

Pobyt mój w Krakowie jest krótki!

Cyrk G. Schumanna

w Krakowie przy ulicy Dietla.

W niedzielę 22 września 1895 r.

Dwa Wielkie Przedstawienia.

Początek pierwszego o godz. 4 po południu, drugiego o 8 wieczór.

Na popołudniowe przedstawienie wolno każdemu, kto ma bilet na miejsce numerowane, wprowadzić **bezpłatnie** dziecko.

Na obydwóch przedstawieniach: **Kankan w sądzie czyli życie paryskie.** Komiczny balet w 2 obrazach. Układ dyrektora G. Schumanna. Muzyka kapelmistrza p. J. Schumanna. Obraz I. Balmaskowy „mabile". II. Przed sądem. Tańce. Harlekinada. Taniec tyrolski. Taniec szkocki. Taniec motyli. Polka i krakowiak.

Ceny miejsc znane. — Kasa otwarta od godziny 10—1 w południe, a od godziny 2 po południu bez przerwy. 2087 5

W poniedziałek 23 września Wielkie Przedstawienie.

Z poważaniem **G. Schumann.**

---

3 ciągnienia już 1 i 15 października.

Polecamy następujące grupy o bardzo wielkich głównych wygranych: 2165 1 3

31 ciągnień o głów. wygran. 576.000 złr. podczas spłacania		36 ciągnień o gł. wygran. 2,670.000 złr. podczas spłacania	
1 los Rudolfa 1 los Jó-Sziv 1 los serbski tytoniowy 1 włoski los czerw. krzyża	Wszystkie 4 losy na **30** rat miesięcznych po **2 złr.**	1 turecki los 400-frankowy 1 los Jó-Sziv 1 los Bazylika	Wszystkie 3 losy na **40** rat miesięcznych po **3 złr.**

☛ Natychmiastowe wyłączne prawo gry po złożeniu pierwszej raty. ☚

Każdy los musi być wyciągnięty. Spłaty za pomocą kart wkładkowych wolne od opłaty poczt.

Kantor wymiany Werner & Co., Wien, I., Wipplingerstrasse 39.

Listy ciągnień za darmo i opłatnie. — Zlecenia z prowincyi załatwia się natychmiast.

Franciszek Jan Kwizda.

3 złote, 15 srebrn. medali, 12 dyplomów z odznaczeniem i uznaniem.

c. k. austryacki, węgierski i królewsko-rumuński **nadworny dostawca**

w Korneuburgu pod Wiedniem. aptekarz obwodowy

Kwizdy płyn wzmocnienia c. k. uprz. woda do mycia koni. Cena flaszki 1 złr. 40 ct	**Kwizdy korneuburski proszek do paszy** dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Cena 1/1 pudełka 70 ct., 1/2 pud. 35 ct.
Kwizdy maść na kopyta dla ochrony kruchych i pękających kopyt, puszka 400 grm. złr. 1.25.	**Kwizdy kit na kopyta** sztuczny róg na kopyta, laska 80 ct.
Kwizdy maść krezolinowa środek do ochrony kopyt, puszka 1/2 klg. 1 złr. 10 cnt.	**Kwizdy proszek dla drobiu** dyetetyczny środek jako dodatek do karmy. Pudełko 50 ct.
Kwizdy mydło do siodeł do czyszczenia i ochrony siodeł i rzemieni. Puszka 1 złr.	**Kwizdy śmierć szczurom** środek do tępienia szczurów i myszy, bez trucizny. Laska 50 ct.
Kwizdy posilna pasza dla koni i bydła rogatego. Pudełko 5 porc. 30 ct., skrzynka 50 porcyj 3 złr., skrzyn. 100 porcyj 6 złr.	**Kwizdy proszek dla świń** dyetetyczny środek dla przyspieszenia opasu. Małe pudełko 60 ct., wielkie 1 złr. 20 ct. 1154 5 8



Patent. opaski gumowe

(patent Kwizdy).

Patent. opaski wyrabia się koloru szarego, czarnego, brunatnego i białego, w czworakiej wielkości, na **lewe** i **prawe** nogi.

Na pęcinie mierzone przy a a

grubość	cm. stos. wielkość
20—22	Nr. 1
22—24	2
24—27	3
27—30	4



Cena patent. opaski koloru szarego Nr. 1. **2** złr. **50** ct., Nr. 2. **2** złr. **70** ct., Nr. 3. **2** złr. **90** ct., Nr. 4. **3** złr. **30** ct. Opaska czarna, brunatna i biała kosztuje o **20 ct.** więcej, niż szara.

Rok założenia 1853.

Co dzień wysyła pocztą główny skład:
apteka obwodowa w Korneuburgu.

L. not. 164/895.

Ogłoszenie licytacyi.

Stosownie do polecenia c. k. Sądu Powiat. miejsko-delegowanego w Krakowie z dnia 30 sierpnia 1895 r., L. 27.692, sprzedaną zostanie biblioteka, obejmująca około 10 000 dzieł religijnej i historycznej treści, tudzież inne dotąd niesprzedane ruchomości w spadku po **ś. p. ks. Ignacym Polkowskim** pozostałe.

Sprzedaż nastąpi w drodze ofert, które stemplem za 50 ct. a. w. opatrzone należy nadsyłać na ręce podpisanego c. k. notaryusza, jako komisarza sądowego (w Krakowie przy ul. Poselskiej, L. 17), **najpóźniej do dnia 1 października 1895 do godziny 12 w południe.** 2089 3 3

Do ofert, które opiewać mogą już to na pojedyncze pozycye inwentarza, już też na więcej pozycyj, należy dołączyć w gotówce całą oferowaną cenę kupna.

Oferty spóźnione, jakoteż oferty bez dołączonej w gotówce ceny kupna, która winna się równać co najmniej cenie szacunkowej, nie będą uwzględnione.

Inwentarz biblioteki i innych sprzedać się mających w powyższy sposób przedmiotów można przeglądać w godzinach urzędowych w biurze podpisanego, gdzie również udzielone będą bliższe wyjaśnienia, sprzedaży dotyczące.

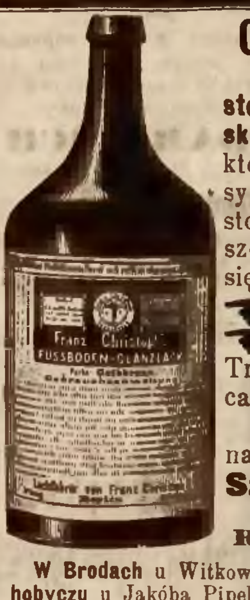
W Krakowie, 2 września 1895 r.

Karol Rudolphi,
c. k. notaryusz, jako kom. sądowy.

Kojarzenie małżeństw.

Zapisane są, jako chcące wyjść za mąż: dziewczęta sieroty z Rosyi, mające 2 miliony, 800.000, 250.000 rubli; dziewczęta z Niemiec, mające majątku 1,500.000, 600.000, 200.000 marek; dziewczęta sieroty z Austro-Węgier, mające majątku 1,200.000, 900 000, 500.000, 300 000, 120.000 złr. Zapisanych jest jeszcze 2000 dziewcząt sierot, wdów, dziewcząt mających jeszcze rodziców. Majątek od 1000 do miliona złr. Na zapytania w języku niemieckim odpowiada pod największą dyskrecyą po otrzymaniu 15 ct. w znaczkach pocztowych: Biuro pośredniczące **„Globus", Budapeszt, Dessewffy-utcza 28.** 2172 1





Ostrzeżenie.

Franciszka Christoph'a lakier połyskowy do posadzek, który ostatniemi czasy bywa często gęsto podrabiany i fałszowany, sprzedaje się wyłącznie w ☛ **takich flaszkach.** Trzeba na to zwracać uwagę! 793 19 19

W Krakowie ma na składzie tylko **Szarski i Syn** (St. Feintuch) **Rynek gł., L. 6.**

W Brodach u Witkowskiego i Sp., **w Drohobyczu** u Jakóba Pipela, **Jarosławiu** u A. Zabłotnego, **w Kołomyi** u St. Romanowicza, **we Lwowie** u A. Hübnera, **w Mielcu** u Brandmanna, **w Nowym Sączu** u Minde Teichseil, **w Przemyślu** u M. Beglückteга, **w Rzeszowie** u A. Herbsta, **w Samborze** u B. Zubawskiego, **w Sanoku** w Narodnej Torhowli, **w Skoczowie** u C. Sohlich, **w Stanisławowie** u Teofila Kwiatkowskiego, **w Tarnopolu** u E. Franka, **w Tarnowie** u Tadeusza Scharffa, **w Ustroniu** u S. Flacha, **w Żywcu** u Joach. J. Danko.

Sensacyę



wywołują nowo wynalezione

oryginalne genewskie

złocone zegarki remontoar

(Savonete) z antymagnetycznym jak najdokładniej wykonanym werkiem. — Zegarków tych wskutek ich doskonałości i eleganckiego wykonania nawet znawcy nie potrafią odróżnić od prawdziwie złotych. Ślicznie cyzelowane koperty pozostają raz na zawsze upełnie jednakowe, a za dobry chód udziela się **3-letnią pisemną gwarancyę.**

Cena za sztukę 6 złr.

Prawdziwy **złocisty łańcuszek** z karabinierem bezpieczeństwa fason: **Sport, Marquis** lub **pancerz, 1** złr. **50** ct.

Do każdego zegarka darmo futerał skórkowy.

Te złocone zegarki z powodu swej znakomitej dokładności używane są przez znaczną liczbę urzędników kolei państwowych austryackich i węgierskich, a zamawiać je można wyłącznie przez centralny skład

Alfreda Fischera, Wien, I, Adlergasse, 12.

Przesyłka za pobraniem pocztowem. 2170 1 6

Ostrzeżenie! Od niedawna sprzedają rozmaite firmy lichę naśladownictwa powyższych jedynie prawdziwych złocistych zegarków, przez co rozgłos, jakim się cieszą nasze wyroby uznane za znakomite, jest na szwank narażony. Ostrzegamy przeto każdego jak najusilniej przed kupowaniem lichych, nieużytecznych naśladownictw i oświadczamy niniejszem publicznie, że prawdziwe, oryginalne, genewskie zegarki remontoar nabywać można jak dawniej tylko u p. **Alfreda Fischera, Wiedeń, I., Adlergasse 12,** a zreszta nigdzie więcej.

Barbera pastylki Cascara

z czekoladową powłoką, od dawna przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający środek rozwalniający. Dostać można prawie w każdej aptece. Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber"** i znak ochronny.

Cena pudełka z 40 małemi lub 20 wielkiemi pastylkami **1 złr. 20 cent.; cena pudełka na próbę 35 centów.** 1191 55 75

Jedyne miejsce wyrobu i skład główny:

Apteka „zum heil. Geist", Wiedeń, I., Operngasse 16.

Pomiędzy naturalnemi wodami szczawowemi zajmuje

Woda Krondorfska

alkaliczna szczawa

podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.

Główny skład na Galicyą posiada firma

Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.

Miejsce sprzedaży **w Krakowie** u **K. Wiszniewskiego,** aptekarza. — W zapasie w składach wód mineralnych, restauracyach, aptekach i t. d. 1529 7 26

Ważne dla Gospodyń!

Prawdziwa bursztynowa połyskowa

FARBA do PODŁÓG

z fabryki lakierów firmy

„Christoph Schramm"

jest, jak to uznano, najlepszą do zapuszczania podłóg tak nowych jak i starych, do lakierowania sprzętów kuchennych i gospodarskich każdego rodzaju: drewnianych, blaszanych i żelaznych.

Ostrzeżenie! Wobec licznych a lichych naśladownictw trzeba pilnie uważać, czy na każdej puszce znajduje się nazwisko

„Christoph Schramm"

naśladownictw nie przyjmować bezwarunkowo. 1676 16 16

Fabryki: Wiedeń, Offenbach n. M. i Berlin. Rok założenia 1837.

Wyłączny skład fabryczny dla Krakowa i okolicy u firmy **Szarski i Syn** dawniej **Stanisław Feintuch w Krakowie.**

Przyjmuje się

pensyonarki

na mieszkanie i stół. 2140 3 3

Jadwiga Stanowska,

ulica Łazienna, 5, I piętro, (a od 1 października ulica Czysta, 5).

Ubrania dziecinne

i **wszelką krawieczyznę damską** przyjmuje się do wykonania po cenach nader przystępnych.

Wiadomość: **ul. Wiślna, L. 4,** I piętro, oficyna. 2153 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.